



# SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
16, rue Legendre, 20 - PARIS (17<sup>e</sup>)  
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VIII - Nr 1/2 (301/302)  
9 STYCZNIA - 9 JANVIER 1954

CENA 30 fr.  
PRIX

Człowiek startuje

## Nie płakać na antenie za kraj\*)

Trudno mi jest tutaj, w Paryżu, u-wierzyć, że mogę być sobą. Nie znaczy to wcale, że w kraju za każdym Polakiem chodzi "bezpieko-wiec". Wrażenie duszności, prawie fi-zycznej, powstaje z ogromnego nacis-ku systemu, w którego trybach nie ma obecnie miejsca na indywidualizację czy imaginację, nie mówiąc już wcale o opozycji, nawet odpryskowej. Oczy-wiście, wszystkie te elementy istnieją w postaci potężnego w swej potencjal-nej sile ładunku wewnątrz, ale ta-je nie ujawniają się, stają grą na zewnątrz i stała czujność - czynią życie codzienne jeszcze bardziej uciąż-liwym, prawie nieznośnym.

Nasz pośpiech i zawzięcie w pracy codziennej wypływają nie tylko z ko-nieczności zdobycia środków egzysten-cji, ale i z potrzeby ucieczki przed sobą i przed wszelką problematyką w zmęczeniu fizycznym. Nacisk systemu stał się - po aresztowaniu Prymasa Wyszyńskiego - je-szcze bardziej cyniczny: weszliśmy, zdaje się, w okres, w którym przedmi-tem eksperymentu "przetworstwa ide-ologicznego" staje się już nie czło-wiek, ale cała zbiorowość, masa ludz-ka, tym podatniejsza na nacisk im bar-dziej zobojętniała psychicznie i fizycz-nie wtłoczona w kierat pogoni za chleb-em.

Z tego "prasowania" masy nie zro-

dził się jeszcze nawet w Sowietach en-tuzjazm dla systemu, ale już nawet w Polsce - zwłaszcza wśród tzw. intelligen-cji nie-technicznej - spotykamy się z objawami tzw. rozdwojenia jaźni: z ludźmi, usiłującymi zharmonizo-wać swoją służbę dla reżymu z oka-lęczaną w tym celu postawą wewnętr-zną i nawet w codziennej pracy, częs-to nie wymagającej deklaracji polity-cznych, upatrywać okazje do zama-nifestowania swej zgody na totalną treść systemu.

Wiele, zdaje się, uszczknął z tego kł-

matu, Miłosz, którego dosyć udaną pró-bę syntezy krajowych nastrojów inte-ligencji czytam obecnie na emigracji; nie przemawiałby, prawdopodob-nie, inaczej np. Iwaszkiewicz, czy - choć mniej inteligentnie - Putrament, gdyby wybrał wolność.

Stąd - zdaje się - częściowe powo-dzenie tego - powiedziałbym - "mi-ł-o-s-z-y-m-u" na Zachodzie.

Wiwiekcja, dokonywana na samym sobie, nie jest, prawdopodobnie, łatwa dla autora osobiście, zwłaszcza gdy jest - jak Miłosz - szczery, ale - upra-

szkajac problem i tłumacząc się, prze-konywując ze swej słabości wo-ląc jego cieńszemu - mimo woli u-z-i-o-w-i-e-c-z-a zgrozę systemu, w asadzie nieludzkiego, spoufala z nim bodaj - brata; w rezultacie Zachód wierdzi się w wygodnej pozycji przy-cylnego obserwatora procesu, który - acz nieprzyjemny - może być prze-cież jako eksperyment, zachodzący gdzieś z dala od Zachodu - przyjęty, zwłaszcza że ludzie stamtąd, gdy na-wet go potępiają - uzasadniają (mo-że nieswiadomie, ale niemniej usłu-żnie) jego rzekomą konieczność histo-ryczną.

\*) Patrz artykuł z cyklu "Człowiek startuje" w nr 43/298 "Syrena".

Jan KRZYWOŃ.

Dokończenie na str. 5-tej

Ryszard WRAGA

Sprawy ważne i mniej ważne

## KOMPROMIS

Ktoregoś dnia jechałem autobusem podmiejskim. Tyłem do mnie sie-działo dwóch Polaków, którzy przez ca-ły czas rozprawiali (jak to u Polaków w zwyczaju - głośno, machając rękami i nie zważając na nikogo) o polityce. Już po kilku minutach zorientowałem się, że mam do czynienia (a raczej: do podsłuchiwanie) z t. zw. "postępowcami". Odcinali się oni o-stro, bezwzględnie, "odważnie" od rzą-du, stronnictw i wojska. Opinie ich o Radzie Narodowej, Radzie Politycznej,

a nawet o "Komitecie Demokratycz-nym" były krótkie: "durnie, impotent-ci, reakcyjniści, i t. p., i t. p." Wy-stępowali zgodnie przeciwko ciasnoci umysłów, reakcyjności poglądów, para-frańszczyźnie. Potępiali hurra-patrio-tyzm, sołdatkę. Biadoliłi że "nikt ni-czego się nie nauczył" i że "Ameryka nie widzą z kim mogliby gadać". Te "dosyć tej parafrańszki polskości" i że "trzeba wyprowadzić emigrację na szerokie wody uniwersalnego myśle-nia".

Wszystko to było znane, nudne i, prawdę powiedziawszy, ordynarnie głu-pie. Ale zarazem było takie swojskie, takie rodzime, takie przesiąknięte pa-pierosowo-kawowo-wódczanym zapas-kiem różnych polskich zebrań, pouf-nych konferencyjek, stołówek, świetlic i ognisk, że słuchałem tego bez naj-mniejszej reakcji, a nawet z pewną błogością, jak słucha się szemrania wietrzyka porannego czy ćwierkania wróbi: ot, "znaczy się" (jak mówią na kresach) - nic się nie zmieniło i niebawem wrócimy do domów pod oj-czyście pierzyną. Bo, nie wiem jak kto, ale ja okropnie lubię te nasze rodzim-e biadolenia, te niekończące się wy-myślenia na rodaków, te wymądrzania się, te jadziki i obmowy. Takie to wszystko łagodne, nikogo nie krzywdzące, takie czarujące w swej naiwno-ści! A że na tym zarabiają obcy, że

w tej atmosferze rodzą się i wyrastają "podskakiwacze" - to trudno! Nic nikt na to nie poradzi!

I takem sobie słuchał tej pogawki tych dwóch kulturachuchających pół-główków, aż dosłuchałem się do słowa "kompromis". Polacy - i ja również - lubimy obce wyrazy. Używając ich ponad wszelką miarę, a często bez żad-nej potrzeby, czujemy się od razu mąd-rzejszymi i mocniejszymi. Znam auto-rów, którzy uchodzą za przodowników myśli polskiej - politycznej, kultural-nej i społecznej - tylko dlatego, że jak coś napiszą, to ani rusz "rozebrać się" w tym bez słownika obcych wyraz-ów. (Namawiam d-ra Lama, by, po zakończeniu tyle hałasów wywołującej "Encyklopedii powszechnej", przysta-pił do wydawania zeszytami swego przedwojennego, doskonałego "Słowni-ka" wyrazów obcych). Ale gdzie tam! Słyszczę nie chce! Powiada, że ma do-syć recenzentów-besserwisserów!).

Używamy obcych wyrazów nie tylko dlatego, że zapominamy mowy polskiej, względnie, że brak nam słów odpowied-nich. Używamy je często, by pojęciem obelżywym nadać wyraz przyzwolity, uprzejmy, względnie by okraszyć jakoś swój własny brak charakteru, swe wła-sne tenorstwo cywilne. Mówimy np.:

Ryszard WRAGA.

Dokończenie na str. 5-tej

## Życzenia Generała Wł. Andersa

Drukujemy poniżej życzenia świa-teczne gen. Władysława Andersa. Ze względu na strajk poczty w Paryżu, otrzymaliśmy je, niestety, dopiero przed kilkoma dniami.

Drodzy Koledzy,

Zbliża się znowu Święto Narodze-nia Pańskiego, które i tym razem obchodźcie będziemy poza Krajem, w szczerym gronie swych przyjaciół i towarzyszy broni. Pomimo odda-lenia i upływu czasu, myśli nasze będą szły przede wszystkim do na-szych braci i sióstr, do naszych oj-ców i dzieci, znajdujących się w Kraju. W pogodnej atmosferze świa-tecznej, z szczególnym skupieniem rozpamiętywać będziemy ciężkie nad wyraz położenie naszego narodu.

Kończący się obecnie rok przy-niósł tak wielkie akty terroru psy-chicznego ze strony okupacyjnych władz komunistycznych, że poruszy-ły one nawet gnuśnymi sumieniami na Zachodzie. Pomimo wszelkich wy-siłków jawnych i ukrytych przyja-ciół komunizmu, kierownicy mo-carstw zachodnich oficjalnie stwier-dzili, że nie mogą uznać obecnego podziału Europy za trwały, nie mo-gą się zgodzić, aby Sowiety utrwa-liły swe panowanie w krajach przez siebie podbitych. Będziemy zapewne świadkami jeszcze nie jednej próby zamykania oczu na rzeczywistość. Wiemy napewno, że to nie zmieni nieuchronnego biegu wypadków. Sprawiedliwość Boża zatrumfuje i Polska odzyska swą niepodległość.

Naród Polski z pełną ufnością pa-trzy na nas, wierząc, że jesteśmy na-dal wiernymi żołnierzami Rzeczy-po-spolitej, gotowymi do podjęcia osta-tecznej walki o wolność swego na-rodu.

Z tą świadomością zasiadziemy do tegorocznych stołów wigilijnych, w dniu najbliższej Wiary i najwznie-slejszej Nadziei każdego człowieka. Wszystkim Kolegom-Żołnierzom i ich Rodzinom towarzyszyć będą mo-je z serca idące życzenia, aby na-chodzący Nowy Rok otworzył nam drogę do pracy i walki o Wolną Polskę, która jest umiłowaniem i ce-lem naszego życia.

Gen. W. ANDERS.

Londyn, w grudniu 1953.

WSZYSTKIM PRZYJACIOLOM NASZEGO PISMA, KTÓRZY Z OKA-ZI TRZECHSETNEGO NUMERU ORAZ ŚWIAT BOZEGO NARODZE-NIA I NOWEGO ROKU ŁASKAWIE NADESŁALI NAM TYLE WRZUSZA-JĄCYCH SŁÓW UZNANIA I ZACHE-TY DO DALSZEJ PRACY - SKŁA-DAMY NAJSERDECZNIEJSZE PO-DZIĘKOWANIA. RÓWNOCZEŚNIE PRZEPRASZA-MY NASZYCH CZYTELNIKÓW, ŻE W UB. TYGODNIU "SYRENA" NIE WYSZŁA: STRAJK POCZTY W PA-RYZU UNIEMOŻLIWIŁ NAM WY-WIĄZANIE SIĘ Z NASZYCH OBO-WIĄZKÓW.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA "SYRENY".

ST. KOTWICZ.

## FRASZKI

### Największe odkrycie Kolumba

Skakał Kolumb, wydając radosne okrzyki, Zbliżając się do Nowego Łądu, - Ameryki. Lecz się zdumiał, ujrawszy na brzegu człowieka, Który z łeczką pod pachą, na żeglarsza czekał. „Pan jest pewnie, - rzekł Kolumb, zgłupiały do szczytu - Tubylcem odkrytego właśnie kontynentu?” „Jestem Polak! I czekam na was, twarze blade, Kiedy mnie odkryjecie i dacie posadę!”

### Nagrobek Berii

Posuń się w grobie, Beria. Bądź bardziej gościnny. Zrób kółko siebie miejsce... dla dwóch innych.

### Miłość

Miłość, drogi przyjacielu, to uczucie jest zawile: Nie rozbroisz jej słabością, nie zwyciężysz jej przez siłę, Nie zdobędziesz uwielbieniem, ani przez płomienne żądze, Nie rozkłwiesz jej ubóstwem i nie oślnią ją pieniądze. Miłość weźmiesz tylko sercem, gdy jej serce całe dałeś... Lecz dlaczego, przyjacielu, tak się gorzko roześmiałeś?

ST. KOTWICZ.

WOJCIECH ZALESKI

## GŁOS HISZPANII

Wśród licznych przemówień, wygło-szonych z okazji Nowego Roku, uderza trafnością oceny sytuacji świa-towej głos generała Franco. Podczas gdy większość mówców noworocznych chwyciła się okazji zdobycia taniego - i krótkotrwałego - poklasku przez optymistyczne oceny "nowych pers-pektyw pokoju", generał Franco traf-nie podkreślił, że wprawdzie ofensywa "pokojowa" Rosji może stać w związku z trudnościami wewnętrznymi, ale jest ona równocześnie objawem polity-ki przewyższania tych trudności przez odpowiednią politykę zagranic-zną, nastawioną na nieco dłuższy dys-tans.

Dwa będą skutki obecnego osłabie-nia tempa przygotowań Zachodu. Po pierwsze wyścig przygotowań przedsta-wiać się będzie dla Rosji mniej bezna-dziejnie niż dotychczas, po drugie prze-stawienie gospodarki zachodniej po-ciągnie za sobą wyraźne objawy kryzysu. Dzisiejsze gospodarstwo światowe jest do tego stopnia powiązane i rów-nocześnie uzależnione od budżetów państwowych, że właściwie (brzmi to paradoksalnie) zmniejszenie budżetów wojskowych bez równoczesnego skiero-wania wysiłku ku innym zadaniom (jak np. roboty publiczne, pomoc dla krajów niedorozwiniętych) jest równie trudne jak nagłe powiększenie budże-tów.

Fabryki samochodowe nagłe zmniejszają zatrudnienie wskutek redukcji zbrojeń. Robotnicy przestają kupować. Fala bezrobocia rozlewa się. Ekonomis-ti znają ten mechanizm, wiedzą jak nim sterować, ale ekonomisści stanowią wśród wyborców minimalny odsetek. Toteż propaganda komunistyczna zrę-cznie wyszukuje hasło zmniejszenia zbrojeń "dla zmniejszenia podatków" i szczególnie na okres uchwalania bu-dżetu Stanów Zjednoczonych szykuje

wystąpienia pokojowe. Rosja godzi się na spotkanie w Berlinie, na rozmowy poufne o energii atomowej, Malenkov składa życzenia noworoczne narodowi amerykańskiemu, kłóży więc przejmow-wał się takim drobiazgiem, jak rozry-wanie rogalka, otaczającego blok ko-munistyczny w Azji, czyli nową ofen-sywą w Indochinach. Liczą się słowa, a nie fakty.

Reakcja na redukcję zbrojeń może być dwójaka: albo kryzys gospodarczy na zachodzie, albo - dla skompenso-wania ograniczeń zamówień wojsko-wych - dostawa materiałów wojsko-wych dla Rosji, stynny handel ze wschodem, najlepiej na kredyt. Na przykład Rosja musi posłać samocho-dy dla przewozu amunicji do Indo-chin, - Francja może je dać na kre-dyt Czechom, a już stamtąd bez trud-ności będą dowiozione na miejsce prze-znaczenia.

Generał Franco wskazał trzecią dro-gę: program pomocy gospodarczej dla państw po tej stronie żelaznej kurynt-y, zwłaszcza t. zw. niedorozwinię-tych.

Wojciech ZALESKI.

Dokończenie na str. 3-ciej

## leszcze o «podskakiwaczach»

Wydała mi się, że R. Wraga ma zu-pełną rację, przedstawiając nam w galerii typów emigracyjnych - "podskakiwacza", tj. inteligenta prze-cytlotowanego się w lewicowości.

To zjawisko występuje w całej ja-skrawości nie tylko na Zachodzie, wśród emigracji. Masowe jego objawy widzimy także i w kraju. Bo czym in-nym, jak nie "podskakiwaczem" jest reżymowy inteligent, wysługujący się komunistom więcej niż trzeba i niż te-go wymaga jego życiowy interes? Czyż nie jest także podskakiwaczem reży-mowy "postępowy katolik", który łą-czy ogień z wodą i za wszelką cenę u-siłuje pogodzić katolicyzm z dzisiejszą doktryną komunistyczną? Jeśli odrzu-

Str. 3

Karykatura go „Dzien Dziennika Zagnat, który kiedyś był kowalczym, jakim wrogiem. Jeżeli po po dymisji Jej Ojczyzny będzie się Odzierzyński jakiś gnat, to o tym be-ny widzimy prawowity Rząd Pol-nyących się z całym wołny Narod-mara, z drug, Szanowny Panie Re-ach, ten fo szacunku i poważa-którym niki? zasiąść. i "Syreny" i "Dzien- Karykatura z Londynu Kariol FELBA. publiche, rystyczna nie j- nia ub. r. ni? - Z wielką przy-krzysz wiec trw- siąc. Wrzuszamy słowa p. Fel-mionami na długob-mależymy do kryzysy rządowe we P, natomiast ale sami robotnicy to samo, że jakieś- dąc w położeniu milion ra, Zwią- od Francuzów gorszym. W cza- bna

szła jest zawsze nadmiar kan-dydatów na stanowisko kie-rownika rządu, tymczasem ce-cha charakterystyczna naszego obecnego kryzysu jest wła-snie brak kandydatów na pre-miera. Fotel stoi pusty i nikt w nim nie chce zasiąść. Bo nikt nie czuje się na siłach, że zdoła kryzys rozwiązać, to znaczy utworzyć taki rząd, któ-ry by ułatwił (nie zaś utrud-nił!) wciąż jeszcze nie dopro-wadzoną do pomyślnego kon-cka misję gen. Sosnkowskiego.

Wiadomości z Londynu są bardzo skąpe. Strajk pocztowy na dworcach paryskich pozba-wił nas na dwa tygodnie pol-skich pism z W. Brytanii, a Polska Agencja Telegraficzna - tak czynna w drugorzęd-nych nieraz sprawach - nie podaje żadnych wiadomości, dotyczących kryzysu rządowe-go. O tym, że misję tworzenia rządu otrzymał p. Hryniew-ski, dowiedzieliśmy się dopie-ro z jego oświadczenia, że za-dania wykonać nie jest w sta-nie. Nie znalazł on bowiem zro-zumienia w stronnictwach, na-leżących do Rady Politycznej, bo - powiedział o sobie ot-warcie - zrozumienia takie-go znaleźć nie mógł; nie po-parło go również - rzecz bar-dzo znamienna - jego własne stronnictwo, t. j. Liga Niepod-ległości.

Kto był następnym? Żadnych oficjalnych wiadomości nie mamy. Bo - podkreślał raz jeszcze - działalność PAT'a nagle całkowicie zamaria. Czytelnik jednak pism pol-skich pragnie wiedzieć, co się dzieje. Ma on do tego pełne prawo. Nie mając najwięcej-szego wpływu ani na wywoływanie kryzysów ani na ich rozwiązywanie, chciałby być przez prasę przynajmniej in-formowany o ich przebiegu. I powinien być poinformowany. Jeśli bowiem i tych informa-cji w polskich pismach za-braknie, obserwowana od dłuż-szego czasu obojętność na to, co się dzieje w polskim Lon-dynie politycznym - może się niesłychanie pogłębić. Czyż trzeba dodawać, że byłoby to z wielką szkodą ogólną?

Toteż ryzykując nawet po-pełnienie pewnych nieścisłości czy niedokładności, i opiera-jąc się na wiadomościach wy-łącznie ze źródeł „prywat-nych" - podajemy dotychcza-sowy przebieg kryzysu.

Po min. Hryniewskim, mi-się tworzenia rządu podobno otrzymał gen. dr M. Kukiel, ale jej nie przyjął. Następnym był prof. Brzeski; również nie przyjął. Z kolei uchylił się także prof. Paszkiewicz. W ślady jego poszedł początkowo również redaktor Kazimierz Okulicz. W ostatniej jednak chwili dowiadujemy się, że p. Okulicz podjął się tego trudne-go i odpowiedzialnego zadania.

Czy je wykona? Najbliższe dni dadzą nam na to odpo-wieź. Zapowiedziane na 10 stycznia noworoczne przyjęcie u p. Prezydenta R. P. wskazy-wałoby na to, że decydujące czynniki mają nadzieję roz-wiązania do tego czasu trwa-jącego już zbyt długo - i wy-wołanego zupełnie niepotrzeb-nie - kryzysu rządowego. Bądźmy tedy cierpliwi, Cze-kaajmy.

Stanisław PACZYŃSKI.

Dokończenie na str. 4-tej.

FP21536

# „NEW LOOK”

er wydał rozkaz wycofania dywizji. W krótkim czasie miały być wycofane z Korei. Następnie — jak będzie się działo —

epujący sposób ujętej decyzji. Od pięciu lat w Korei tego potrzebują — jak licznych wojsk — jak nastąpił rozwój lotnictwa i nowych samolotów. Lotnictwo musi reagować szybko, nadzwyczaj skutecznie i wszędzie tam, gdzie zajdzie tego potrzeba.

Prawdopodobnie na tę decyzję Prezydenta wpłynęły również i wiadomości, jakie nadchodzą z północnej Korei. Według nich, północni Koreańczycy skierowali swój główny wysiłek na odbudowę zniszczonego kraju, odbudowują zarówno przemysł jak i domy mieszkalne. Wskazywałyby to, że komuniści nie myślą o rozpoczęciu na nowo kroków wojennych, nawet gdyby przyszła konferencja pokojowa nie dała do datnich wyników, czy też w ogóle się nie odbyła.

Oświadczenie Prezydenta wywołało zaniepokojenie zarówno w południowej Korei jak i w Japonii. Koreański minister spraw zagranicznych powiedział, że jest to przykre zaskoczenie dla rządu południowo-koreańskiego, który raczej spodziewał się przybycia dwóch nowych amerykańskich dywizji na Koreę, z taką przynajmniej prośbą zwrócił się do rządu amerykańskiego.

Rząd japoński, jak dotąd, głuchy był na żądania amerykańskie, by Japonia przystąpiła do szybkiego odzwrotzenia swych sił zbrojnych, niezbędnych dla obrony jej wysp. Japoński premier Yoshida, uważając że siły amerykańskie i południowo-koreańskie w zupełności zabezpieczają Japonię, nie spieszył się z organizacją armii, a cały swój wysiłek skierował na odbudowę i rozbudowę ekonomiczną swego kraju. Toteż oświadczenie Prezydenta Eisenhowera jest również poważnym ostrzeżeniem dla Japonii i zmusi ono prawdopodobnie rząd japoński do rozpoczęcia organizacji owoch sił zbrojnych. Obecnie Japonia posiada tylko policję, która wprawdzie jest dość liczna i organizacja jej jest zbliżona do organizacji wojskowej, ale nie jest ona ani tak uzbrojona, czy też wyszkolona, jak tego wymaga wojna nowoczesna.

Decyzja zmniejszenia sił na Korei, Prezydent Eisenhower zapoczątkował wprowadzenie w życie nowego planu wojskowego, który otrzymał nazwę „New Look”. Został on opracowany

przez sztab amerykański i przyjęty przez Radę Bezpieczeństwa U. S. A., z Prezydentem Eisenhowerem na czele.

Plan ten przewiduje stopniową redukcję amerykańskich sił lądowych i morskich przy jednoczesnym jednak zwiększaniu stanu lotnictwa i wzmożeniu produkcji nowych broni. W ciągu trzech lat siły zbrojne mają być zredukowane o 600.000 ludzi, mimo że lotnictwo wzrośnie w tym czasie. Redukcja ta jednak nie tylko nie zmniejszy potęgi ogniwowej sił zbrojnych U. S. A., ale nawet będzie ona zwiększona. Dążą to nowe bronie, jak bomby wodoro-we i atomowe, artyleria atomowa, pociski kierowane i coraz więcej udoskonalane i zwiększane lotnictwo. W 1957 roku lotnictwo lądowe będzie posiadało 25.000, a lotnictwo morskie 15 tysięcy nowoczesnych samolotów. Będzie to największa potęga świata.

Drugim celem planu „New Look” jest stworzenie wielkiej masy odwodowej, której samo już istnienie powinno odstraszyć od wszczynania wojny. Stany Zjednoczone posiadają obecnie 20 dywizji, ale 15 z nich stacjonuje w Europie, Japonii i na Korei. By stworzyć projektowaną wielką masę odwodową sztab amerykański dąży do

wycofania możliwie największej ilości dywizji, stacjonujących poza U. S. A. Wycofanie dwóch dywizji z Korei jest zapoczątkowaniem tego planu.

Te odwoły, jak oświadczył sekretarz stanu Dulles, nie koniecznie muszą być rzucone na teren walk, wybrany przez nieprzyjaciela; mogą one uderzyć w innym miejscu, które będzie bardziej bolesne dla wroga. Równocześnie Dulles ostrzegł komunistów, by nie przypuszczali, że wycofanie części wojsk amerykańskich z Korei miałyby oznaczać zupełne jej opuszczenie. Gdyby Chińczycy, oświadczył on, rozpoczęli znów wojnę na Korei, lub wkroczyli do Indochin, to amerykańskie lotnictwo i marynarka wojenna zaatakują wówczas terytorium Chin.

Tak więc nowy plan „New Look” dąży:

- 1) Do redukcji sił zbrojnych U. S. A., co da również poważne oszczędności budżetowe;
- 2) do wyposażeń sił zbrojnych w nowe bronie; staną się one wówczas jakby „armią atomową”;
- 3) do stworzenia wielkiej wojskowej masy manewrowej, która by zabezpieczała pokój.

Plan ma być wykonany w ciągu 3-4 lat.

## EPISKOPAT ZŁOŻYŁ ŚLUBOWANIE

W dniu 17 grudnia odbyła się w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie „uroczystość” złożenia przez biskupów, wikariuszy kapitulnych i sufraganów ze wszystkich diecezji „prze-pisanego prawem” ślubowania na wiarę „Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Rotę ślubowania odczytał sekretarz Episkopatu ks. biskup Choromański. W czasie uroczystości wygłosili przemówienia wiceprezes „Rady Ministrów” Cyrankiewicz i „przewodniczący Episkopatu” biskup M. Klepacz.

Cyrankiewicz stwierdził: „rząd jest przekonany, że ślubowanie przyczyni się do jeszcze pełniejszego realizowania uroczystych zobowiązań, podjętych w chwili podpisania porozumienia z 14 kwietnia 1950, że duchowieństwo z coraz większą energią oddawać się będzie pracy nad rozwojem Państwa, że Episkopat coraz mocniej krzewić będzie wśród podległego sobie duchowieństwa obywatelskie i patriotyczne poczucie służenia krajowi”.

Ks. biskup Klepacz oświadczył: „Ślubowaniem naszym podkreślamy, iż nasze obowiązki wobec Polskiej Rzeczpo-

## Wspólne oświadczenie przedstawicieli krajów Środkowo Wschodniej Europy

Reprezentacje 9-ciu narodów środkowej i wschodniej Europy wydały wspólną deklarację w związku z prześladowaniem Kościoła i uwięzieniem Kardynała Wyszyńskiego. Pełny tekst deklaracji brzmi jak następuje:

Kościół w krajach środkowo-wschodniej Europy są narażone od czasu ustalenia władzy Sowietów na gwałty i polityczne prześladowania.

Ucisk religii i stałe nie traktowanie, pozbawianie wolności i skazywanie katolickich, prawosławnych, protestanckich i unickich wysokich dygnitarzy kościelnych, a świeżo pokazowy proces biskupa Kaczmarka i zaaresztowanie Prymasa Polski, kardynała Wyszyńskiego są dowodem ataków, przeprowadzanych systematycznie i z rosnącą bezwzględnością, czy to poza żelazną kurtyną z rozkazu Moskwy, czy to po jej stronie z rozkazu „narodowych” komunistów, a więc we wszystkich krajach znajdujących się pod komunistyczną dyktandą. Walka ta dotyczy wszystkich wyznań, lecz wyznania chrześcijańskie są poddane najcięższemu uciskowi. Środki używane przypominają najciemniejsze okresy dziejów, a rozmiary walki przekraczają dotychczasowe doświadczenia. Dziesiątki tysięcy ludzi stało się ofiarami barbarzyńskich metod lub zmarło pod tor-

turami, Kościół grecko-katolicki został w praktyce zupełnie zniszczony.

Bezlistosna ta walka przeciw wolności religii jest logicznym wypływem systemu wojującego komunizmu. Nie może on pogodzić się z żadną sferą wolności i postawił sobie za cel unicestwienie swobody sumienia. Postanowił zniszczyć religię jako jedyne prawdziwe źródło humanitaryzmu i miłości bliźniego. Dąży do zastąpienia tych wielkich wartości wymuszeniem ślepego posłuszeństwa dla wymagań totalitarnego państwa.

Ten sam charakterystyczny rys komunizmu powoduje stały ucisk każdej religijnej hierarchii i organizacji. Reżymem komunistycznym idzie o pozbanienie tych hierarchii wewnętrznej godności i moralnego autorytetu, by zmienić je w narzędzia służące celom komunistycznej tyranii.

Jeden jeszcze cel ma komunizm na oku, gdy uderza w religię: usiłuje on wykorzystać duchowe wartości, stanowiące część kulturalnego dziedzictwa Zachodu i wchodzące w skład narodowej samowiedzy poszczególnych oparowanych krajów. Komuniści uważają duchowe zrównanie podbitych narodów za warunek ich sowietyzacji i pełnej nad nimi przewagi. Pragną stworzyć absolutną, jednostajność poglądów w której żadne społeczeństwo nie mogłoby rozwijać się samodzielnie ani za chować własnej kultury i sposobu życia.

Ciosy, zadawane religii w krajach poddanych komunizmowi są wyzwaniem, rzuconym Zachodowi. Są uderzeniem w zasady, które stanowią podstawę zachodniej cywilizacji; rozbijają fundamenty wspólnej kultury, która jest bezcennym dorobkiem niezliczonych pokoleń. Komunizm stara się za całą premedytacją zniweczyć humanistyczny pogląd na życie, obalić sprawiedliwość oraz zniszczyć najmenniejsze prawa jednostek i narodów, bo uważa je za nie dające się pogodzić z komunizmem i za przeszkodę dla swego zwycięstwa.

Niżej podpisani przedstawiciele naczelnych europejskich politycznych organizacji krajów, poddanych temu nie ludzkiemu systemowi, ogłaszają niniejszym uroczysty protest przeciw barba-

rzyńskiej kampanii, wymierzonej w wolność sumienia i w przekazane przez tradycję wyznania ich narodów;

Wyrażają swój najgłębszy podziw i hołd dla duchownych i wiernych, cierpliwych ucisk z odwagą i wytrwałością;

Łączą się z nimi w niezachwianej wierze, że okres prześladowań doprowadzi do sromotnej klęski przemocy;

Stwierdzają zarazem z największym naciskiem, że wolny świat nie może pozostać milczącym świadkiem tych cierpień i narazić się na zarzuty, że zło toleruje. Świat ten stwierdził niejednokrotnie ustami miarodajnych swych kierowników, że nie pozostanie obojętny na losy narodów, członków zachodniej cywilizacji, które bez swej winy znalazły się obecnie w totalitarnej niewoli. Ufamy, że społeczeństwa i rządy Zachodu solidaryzują się z na rodami wiernymi zasadzie wolności sumienia i że potępią niezliczone gwałty popełniane przez komunistów w związku z walką religijną we wszystkich ujarzmionych krajach. Ufamy także, że zachodnie społeczeństwa i rządy są zdecydowane szukać i że znajdą skuteczne środki, by położyć kres tym przerażającym krzywdom.

**BULGARIA:** Mikołaj Dolapchieff, członek Bułgarskiego Narodowego Komitetu „Wolna i Niepodległa Bułgaria”.

**CZECHOSŁOWACJA:** Jarosław Stransky, b. minister Oświecenia Publicznego (podpisujący we własnym imieniu).

**ESTONIA:** August Rei, prezes Estońskiej Rady Narodowej.

**WĘGRY:** A. Ulein-Reviczky, przedstawiciel na W. Brytanię Węgierskiej Rady Narodowej.

**ŁOTWA:** August Abakus, prezes Łotewskiej Rady Narodowej.

**LITWA:** M. Krupawicius, prezes Najwyższego Komitetu Wyzwolenia Litwy.

**POLSKA:** M. Sokołowski, Minister Spraw Zagranicznych Polskiego Rządu na wygnaniu.

**RUMUNIA:** C. V. Bianu, członek Rumuńskiego Komitetu Narodowego i jego przedstawiciel w Londynie.

**JUGOSŁAWIA:** Slobodan Yovanovitch, prezes Jugosłowiańskiego Komitetu Narodowego, były premier Jugosłowiańskiego Rządu Zjednoczenia Narodowego.

## Z prasy polskiej, obcej i wrogiej

### „CZCIGODNY PATRIARCHA Z LENS”

Tytuł powyższy nie zrodził się w gło wie redagującego tę rubrykę; wzięty on został „żywcem” z felietonu W. T. Zegoty, który w dniu Bożego Narodzenia („Polska Wierna” z 27. 12. 53) takie oto snuje refleksje na temat naszego „umilowania” zgody:

„Umilowanie zgody, to nasza główna narodowa cnota! Kto śmie w to wątpić?”

Toć przecież polski dzielny lud Symbolów jedności ma w bród

— a przynajmniej dwa: dzielenie się jakimiś w Wielkanoc i opłatkiem w wigilijny.

Jak tu narzekać na emigracyjne skłócenie, jeżeli w okresie Bożego Narodzenia na różnych „opłatkach” będą łamać się opłatkiem i legalisami i nielegalisami, Na-rady i Po-rady, obrońcy p. Mikołajczyka i jego przeciwnicy. I popłyną rzewnie przemówienia, jak i to w tym dzieleniu się opłatkiem wspaniałe świadectwo naszego zjednoczenia w przeszłości, teraźniejszości i w przyszłości.

Oczywiście to zjednoczenie obejmują tylko prawdziwych Polaków. Trudno do jedności dopuścić sanatorów, których potępił już ks. Skarga, jak to niedawno objawił czcigodny pa-

triarcha z Lens w swoim dzienniku. Wszak sanatorzy byli przyczyną wszystkich klęsk w przeszłości Polski, a zwłaszcza katastrofy wrześniowej. Oni też prawdopodobnie byli sprawcami w 1940 r. klęski Francji, Belgii, Holandii, Norwegii, bo trudno sobie inaczej wytłumaczyć upadek tych demokratycznych państw. Sanatorzy też nie tylko sami uciekli przez Zaleszczyki, ale także skłonili do podobnej ucieczki (ale nie przez Zaleszczyki) królowę Wilhelminę wraz z jej rządem, króla Haakonem z rządem norweskim i innych. Sanatorzy też utrudniali gen. Sikorskiemu utrzymanie za przykładem Benezasa przyjaznych stosunków z Sowietami, którzy byliby napewno dotrzymali zawartego z nami porozumienia i potraktowali nas tak jak Czechosłowację. Czyż więc sanacja ma prawo do udziału w jedności narodowej, czyż można łamać się z nią opłatkiem?”

### „NIE, MOŻE BYĆ JEDNOŚCI Z SANACJĄ”

W. T. Zegota widocznie zna dobrze „czcigodnego patriarchę z Lens” i jego umilowania. Umilowania „patriarchy” bowiem znalazły swój wyraz nawet w dniu Bożego Narodzenia („Narodowiec” z 25-26. 12. 53). Niejaki Szułmański Wł., ludowiec z Hornaig (adres znany redakcji „Narodowca”) całą stroną zapewnił „sanacją”, red. Moszczyńskim i „paryskim tygodni-

spolitej Ludowej wykonywać będziemy według naszej najlepszej woli i zrozumienia tak, jak to nam nakazuje interes Ojczyzny naszej i Kościoła. Jesteśmy przekonani, że dzisiejszy akt ślubowania będzie dalszym krokiem, zmierzającym do zharmonizowania pracy Kościoła i Państwa dla dobra naszej Ojczyzny”.

### WRĘCZENIE NAGRÓD PAŃSTWOWYCH

Tenże Cyrankiewicz przewodniczył, dwa dni wcześniej, uroczystości wręczenia odznak i dyplomów laureatom „Nagród Państwowych”, przyznanych przez komitet, na czele którego stał prof. Chałasiński. W 1953 przyznano ogółem 129 nagród, w tym 38 w dziedzinie nauki, 48 w dziedzinie postępu technicznego i 43 w dziedzinie literatury i sztuki. Obok nagród jednostkowych było wiele zespołowych, gdyż jedną z osobliwości komunizmu jest dążenie do tego, by nawet odkrycia naukowe i dzieła sztuki powstawały w drodze pracy kolektywnej — a więc nie nosiły na sobie znamion silnej, wybijającej się ponad poziom indywidualności.

### PRZEDTERMINOWE WYKONANIE...

Ostatnie dni grudnia odznaczały się obfitością, w gazetach krajowych, wiadomości o „przedterminowym wykonaniu rocznego planu” przez tę czy inną gałąź gospodarki. Sądząc z tych komunikatów, sytuacja przedstawia się znakomicie. Wszystkiego robi się dużo, szybko i w dobrym gatunku. Poza tym, jaki wszędzie porządek! W ogóle, w „Ludowej” jest wprost cudownie. Ale na tej samej stronie gazety, na której opowiada się te wszystkie cuda, znajdujemy informacje takie, jak poniżej przytoczone, wzięte z dwóch tylko numerów „Życia Warszawy”.

„Z okazji półrocznego trzymania metalowych rzuśtołów na zakończonej już dawno budowie Bracka 6... ślemy kierownikowi serdeczne podziwienie i życzenia dalszego paroletniego zamrażania potrzebnych gdzie indziej rzuśtołów”.

„Przechodząc Marszałkowską, zobaczyłam w sklepie spożywczym Nr 325 na wystawie spacerujące po artykułach żywnościowych szczury. Nie był to widok apetyczny, ale pouczający...”

„Podróżni powyciągali ręczniki, by nad umywalką przetrzeć oczy po nocy, spędzonej w pociągu. „Dokąd, obywatelu?”, powstrzymał ich jakiś bardziej doświadczony pasażer. Przecież w umywalkach nigdy nie ma wody”. Istotnie, nie było...”

„W Ursusie i tak za widno nie jest wieczorem od tych kilku lamp... Do tego od trzech tygodni lampy rozglądowały się na dobre. Wieczorem zapalają się tak późno, że przyswiecają tyko ko bardzo spóźnionym przechodniom. W dzień za to walczą o lepsze ze stołcem, jęcząc się do południa...”

„Mogłabym sprzedać 100 czarnych sweterków dziennie — twierdzi kierownik sklepu, otrzymując zaś ze spółdzielni zaledwie 20 sztuk tygodniowo...”

„Z zadowoleniem powitali warszawscy wiadomości, że po wielu miesiącach przebudowy — w sprawie żółwiego tempa tych prac zabieraliśmy głos kilkakrotnie — został otwarty Dom Odzieżowy na MDM. No nareszcie!”

Nie zapomnijmy o „chuliganach”. O nich, w dalszym ciągu, piszę się co dzień. Tu — odkręcają kranu hamulców pneumatycznych, by pociąg zatrzymał się w polu... skąd im bliżej do domu, niż ze stacji; tam — awanturują się po restauracjach. Ale najpiękniejszy kwiatek, to chyba ten:

„Odejść, bo strzelę w mordę!” — od powiedziała pasażerka na żądanie kontrolera okazania biletu jazdy. Była to ob. Maria Kornaszewska, pracownik Oddziału PKO”.

Istotnie, lepiej odejść!

## Wiadomości wojskowe

### RADA ATLANTYCKA

Trzy dni trwała sesja Rady Atlantycznej w Paryżu, na której delegaci 14 państw, wchodzących w skład paktu atlantyckiego, obradowali nad zagadnieniami politycznymi i wojskowymi.

Stwierdzono, że zakreślony na rok 1953 program organizowania sił zbrojnych paktu atlantyckiego został wykonany w całości, jeżeli chodzi o wojska lądowe, natomiast w lotnictwie i marynarce wojennej nie został on zrealizowany całkowicie, jednak osiągnięto go w bardzo dużym stopniu. Koszta tego programu wyniosły 65.475 milionów dolarów, w tym udział Stanów Zjednoczonych wyniósł 51.860 milionów dolarów, Anglii — 4.956 milionów, Francji — 4.086 milionów i znacznie już mniejsze sumy innych państw.

Atlantyckie wojska lądowe, łącznie z armią grecką i turecką liczą obecnie 98 dywizji, w tym znaczną część dywizji rezerwowych, lotnictwo posiada 4.400 samolotów.

Dowódcy atlantyckich sił zbrojnych z generałem Gruentherem na czele zaznaczyli, że siła wojsk atlantyckich została w bieżącym roku znacznie wzmożona, jednak są one jeszcze za słabe, by mogły skutecznie bronić Zachodu. Trzeba podnieść liczbę wielkich jednostek lądowych, trzeba wzmożnić marynarkę wojenną, ale przede wszystkim trzeba wzmożnić lotnictwo taktyczne. Długość frontu atlantyckiego wynosi około 6.000 kilometrów i dla obrony jego dowództwo posiada zaledwie 4.400 samolotów. Rozproszone z konieczności wzdłuż tak wielkiego frontu, lotnictwo to nie jest w stanie przynosić szybki koncentracji, gdy zaistnieje nagła potrzeba, czy to zwalczania większych nalołów bombowców nieprzyjacielskich czy przeciwdziałania się lądowaniu wojsk spadochronowych, czy skutecznego wsparcia własnych sił lądowych, czy też stworzenia silnej zapory ogniwowej przed posuwającym się nieprzyjacielem.

Rada atlantycka uznała w znacznym stopniu żądania dowódców i w programie na rok 1954 zdecydowała zwiększyć lotnictwo o 25 procent, wojska lądowe o 5 procent, a marynarkę wojenną o 15 procent.

Z wielkim zadowoleniem Rada przyjęła oświadczenie amerykańskiego ministra wojny, Wilsona, w którym wiadomą jest, że rząd Stanów Zjednoczonych wniosł do Kongresu projekt, by wszystkie wojska paktu atlantyckiego zostały zaopatrzone w nowe bronie, jak artyleria atomowa, pociski kierowane i inne. W związku z tym Rada wyraziła życzenie, by eksperci amery-

kańscy ocenili, jaką wartość ogniwą dla obrony Zachodu będą przedstawiały nowe bronie, a urzędującemu w Waszyngtonie komitetowi wojskowemu N. A. T. O. poleciła, by opracował on organizację wojsk atlantyckich, w której byliby już uwzględnione nowe bronie. Gen. Gruenther przestrzegł jednak przed tendencjami zmniejszenia sił lądowych, jakie powstają w związku z produkcją nowych broni. Tendencje te uważa on jako przedwczesne, bo najpierw trzeba opracować plan użytku tych broni, a następnie zaopatrzyć w nie wojsko, co będzie wymagało dużego jeszcze czasu.

### ZAWROTNE REKORDY SZYBKOŚCI

Lotnictwo U. S. A. osiąga w szybkim tempie coraz to nowe rekordy szybkości. Najnowszy myśliwiec odrzutowy „Supersabre F-100” osiągnął w locie horyzontalnym szybkość 1.440 km na godzinę. Wkrótce po nim samolot doświadczalny lotnictwa morskiego „Sky rocket” uzyskał szybkość 2.144 km, a ostatnio samolot lotnictwa lądowego o napędzie raketowym „Bell X-1A” osiągnął 2.575 km.

Jest to samolot stosunkowo mały, skrzydła ma krótkie i cienkie, zaopatrzone jest w cztery motory raketowe, paliwem dla nich jest mieszanka, złożona z płynnego wodoru, specjalnego alkoholu i wody.

Pilot tego samolotu, major Yeager, zapytywany przez dziennikarzy o przebieg lotu, powiedział, że najpierw bombowiec B-29 wywindował aparat w górę na wysokość 10.000 metrów. Wówczas pilot puścił w ruch trzy motory raketowe, odrzucił się od bombowca, wznosił się na 15.000 mtr., tam zapalił czwarty motor i po wzniesieniu się na wysokość 23.000 mtr., skierował aparat z lotu pionowego na horyzontalny, w którym osiągnął wymieniony wyżej rekord szybkości. Narychmiast po tym musiał zamknąć motory, ponie waż paliwo było już prawie wyczerpane. Przy tej szybkości samolot zużywa bardzo dużą ilość paliwa i zapas jego wystarczy na cztery do pięciu minut lotu. Następnie pilot lotem już szybowcowym skierował się w stronę lotniska i lądował na nim przy szybkości 235 km na godzinę.

Konstruktor tego samolotu, M. Bell oświadczył, że wkrótce odbędzie się lot próbnym samolotu „Bell X-2”, który z łatwością pobije rekord szybkości samolotu „Bell X-1”. Zdaniem konstruktora, próby doświadczalne z tymi samolotami dają nadzwyczaj cenne wskazówki w pracy nad rozwojem kierowanych pocisków raketowych. K. R.

# Listy do Redakcji...

## PRZYJAZN POLSKO-FRANCUSKA

Szanowny Panie Redaktorze,  
Ponieważ w wydrukowanym w numerze noworocznym "Figaro" tekście mego listu do tego pisma znalazły się dwa błędy drukarskie, które mogłyby treść jego nieco zaciemnić, załączam przy niniejszym tłumaczenie listu na język polski.  
Łączę wyrazy prawdziwego poważania.

Kajetan MORAWSKI.

OD REDAKCJI: Poniżej podajemy polski tekst listu, o którym pisze p. Ambasador K. Morawski.

Z prawdziwym zadowoleniem znalazłem w wypowiedziach parlamentarzystów, którzy niedawno odwiedzili Polskę, nowe podkreślenie wiekowej przyjaźni, łączącej nasze dwa narody. Żelazna kurtyna rozwarła się na chwilę dla posłów francuskich i pozwoliła im dostrzec społeczeństwo umęczone, ale nie wyrzekające się odwagi, kraj w którym obywatelom postawiono wybór między "śmiercią głodową a życiem bez odzienia", lecz który przybrał wygląd "jednego wielkiego placu budowlanego" i gdzie "wytwórczość wzrasta z dnia na dzień". A mimo atmosfery "strachu który tam panuje", kościóły są stale "przepełnione wierzącymi".

Delegacja francuska nie miała sposobności do rozmów z człowiekiem z ulicy. W ustroju komunistycznym za zwierzchnia płaci się drogo. Zdolała jednak stwierdzić, że na Ziemiach Odzyskanych osiadła zwarta ludność polska w liczbie sięgającej siedmiu milionów i że ktokolwiek chciałby ją stamtąd usunąć, natrafiłby na opór nie tylko ze strony nieleńskich komunistów, ale także ze strony tych, którzy pod przymusem "reżym znośną". Dodam, że kategoria najliczniejsza, kategoria tych, którzy w sercu i duszy reżymowi zdecydowanie się przeciwstawiają — podziela te same uczucia.

Cóż jednak byłby powiedział parlamentarzystom jeden z tych spotkanych na ulicach miast milicjających przechodniów, gdyby "strach, który nad krajem się unosi", był na taką rozmowę zezwolił?

Byłby on przyjął zapewne z radością przyjazd upragnionych przedstawicieli Francji, ku której zwracają się zawsze uczucia i nadzieje narodów ucimionych. Byłby pragnął móc powitać w nich rzeczników wolnego świata, z którym rym narody te nie przestały czuć się związane. Z dumą wskazywałby na wznośzące się wśród rumowisk rusztowania. Z dumą, ale i z gorzycą. Bo, zapytałby ów przechodzień, czy delegacja polska, udając się z Oświęcimia do Nowej Huty otrzymała upoważnienie do zwiedzenia innego obozu, znacznie później założonego, w którym tysiącom obywateli dano sposobność nie tylko przyłożenia ręki do budowy Nowej Huty, ale także uzupełnienia za drutami kolczastymi niewystarczającej widocznie znajomości dogmatów Lenina i Stalina!

Te rozważania skłoniłyby nieznanego przechodnia do skierowania wzroku ku kościołom "przepełnionym wiernymi", ale jakżeż często pozbawionym swych pasterzy, dla których otwarty się wrota więzień i obozów pracy przymusowej. I wówczas stawiłby już nie francuskim przyjaźniom a sobie samemu pytanie: w jaki sposób wyzsza propaganda komunistyczna kontakty, nawiązane przez przedstawicieli wolnego narodu z tymi, którzy — aby pozbawić katolików polskich ich duchowego przywódcy — nie zawahali się podnieść ręką na Księcia Rzymskiego Kościoła?

Jeden z parlamentarzystów napisał słusznie, że naród polski "nie zezwolił by naruszeniu prawa, które wywodzi się z jego dziejów i które sam utrwalił bezmierną ofiarą krwi i cierpienia". To piękne określenie woli Narodu Polskiego stosuje się nie tylko do obrony ziemi ojczyste, dwukrotnie w czasie ostatniej wojny i po jej zakończeniu pogwałconej przez najeźdźców ze wschodu i zachodu, ale także do walki o przywrócenie krajowi wolności i niepodległości.

Kajetan MORAWSKI.

## ROTHESAY — TO NIE BYŁA BEREZA

Z przykrością przeczytałem w 300-nym numerze "Syreny" w liście p. Bronisława Szczapy do redakcji zwroty, uwielające w najwyższym stopniu władzom Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie, a w szczególności pamięci generała Sikorskiego. Jest tam twierdzenie, że "aż dwie Berezmy mieliśmy w Szkocji. Jedną w Fife, a drugą na Rothesay", że "zrecało się tam zarówno nad oficerami, jak i nad zwykłymi szeregowymi", że "w Szkocji zamknięto do nowoczesnej "Berezy" młodych emigrantów z Francji za to tylko, że śpiewali "Pierwszą Brygadę" i że "podobne rzeczy działy się we Francji w latach 1939-40".

Są w tym niebываłe wymysły. Co do Stacji Zbrojnej Oficerów na Rothesay, nikt tam się nad nikim nie zrecał. Była ona przeznaczona w zasadzie dla oficerów, których użycia czynnego na razie nie przewidywano z powodu przepiękienia kadr szeregowego wojska. Byli tam ludzie o różnej politycznej i wojskowej przeszłości, przeważnie starsi wiekiem lub od dawna nie służący czynnie. Był wśród nich także człowiek bliski osobiście Naczelnemu Wodzowi.

Oficerowie na Rothesay mieli uposażenie stanu nieczynnego; mieszkali w hotelach i pensjonatach. Prawa urlopowe mieli te same co w innych obozach. Wielu odczuwało pobyt tam jako krzywdę, ale porównanie tego z Berezą jest nonsensem.

Co do obozu dyscyplinarnego dla szeregowych w Shinafort, miał on być aresztem, w którym odbywać miałyby się kary aresztu i krótsze więzienie, by nie trzeba było oddawać skazanych za nie do więzień brytyjskich. Założono obóz na zarządzenia władz centralnych. Ani te władze, ani dowództwo Korpusu nie wprowadziły żadnych obstrzeżeń do zwykłych regulaminów więziennych. Obsadę złożono z wojskowych, którzy w Polsce służyli w więziennictwie i policji. Niestety, wybór był zły i zaczęły dochodzić wiadomości o zgnęczeniu się nad więźniami. Zarządzone badania sfera sprawiedliwości Korpusu, a następnie sfera żandarmerii — oficerów świątecznych i z sercem dla żołnierza — nie od razu dały wynik; zapewne ludzie byli zbyt zastraszeni, by powiedzieć prawdę. Ujawniło ją badanie szpitalne dwóch ciężko pobitych więźniów, poczem nastąpiło natychmiastowe zawieszenie podejrzanych w czynnościach i wdrożenie postępowania sądowego. Obsadę obozu zmieniono, obóz przeniesiono do Abernethy i oddano pod opiekę ludzi dobrych i ludzkich. Niebawem, za pierwszym pobytem w Szkocji, Wódz Naczelny, niezmiernie poruszony tą sprawą, zarządził likwidację obozu, a więźniom darował nieodbyte kary. Tragizmem wypadki zgnęczenia się nad więźniami w Shinafort były więc sprzeczne z zarządzeniami władz i po ujawnieniu zostały ukrócone i ukarane. Nie ma tu zatem analogii z Berezą.

Tym bardziej fantastyczną jest wersja, by nad kimś zgnęcano się z powodu śpiewania "Pierwszej Brygady". Żadne podobne zajście nie doszło do mej wiadomości ani jako dowódcy Korpusu, ani jako ministra.

Sądzę też, że pismo kombatanckie, jakim jest "Syrena", nie chciało służyć za trybunę potwarczym wymysłom na poległego w służbie Ojczyźnie Wodza Naczelnego i że to imię tylko przez przeoczenie Redakcji znalazło się w druku w liście p. Szczapy.

Proszę Pana Redaktora o umieszczenie niniejszego wyjaśnienia.

Z żołnierskim pozdrowieniem

Gen. dr M. KUKIEL.

## FRASZKI P. KOTWICZA

Jedynym kąciem "Syreny", oświeconym kagańcem talentu — to fraszki p. Kotwicza.

Nie minę się z prawdą, wyrażając przypuszczenie, że "Syrena" zawdzięcza dużo abonentów tym właśnie fraszkom.

Nie mając całego zbioru pod ręką, trudno mi przeprowadzić ich dokładną analizę z pamięci. Te, które czytałem i pamiętam, noszą wszystkie zalety tego rodzaju twórczości, w której celował, między innymi, Jan Kochanowski, ku krotchwilii swych bliźnich. Są zwięzłe, treściwe, odznaczają się dobrą formą, czystością języka. Rymy piękne, przeplatane żrądką asonansami. Myśl ukryta, jak perła w muszli — często w ostatnim dopiero ujawnia się słowie. Zdradzają wreszcie duży zmysł obserwacyjny autora, któremu każda drobnostka wystarcza, by ją zamknąć w formie fraszki. Pozbawione złośliwości, są dowcipne, bezpretensjonalne, zdradzają wrodzoną skromność poety, która jest zawsze cechą każdego talentu.

Fraszki te szepczą nam jednak do ucha, że autor, który witać swą myśl w tak zwięzłą formę poezji — musi mieć talent do pisania dobrych wierszy lirycznych. Nieraz napewno, uczucie zagłusza mu w sercu rytmem melodii, gwar życia codziennego. Wystarczy tylko uderzyć w klawisze.

Fraszki te zdradzają również talent satyryczny. Autor jednak wyteża wszystkie siły, by nie wypuścić strzały — a nuży kogós drasnęła...

A szkoda! Jest to wprawdzie forma poezji u nas niepopularna, ale bardzo na czasie, jak dobra karykatura w rysunku. Ludzie są bardzo ułomni i często duszą się w dymach kadzideł. Jedynym skutecznym dla nich zabiegiem — to strumień zimnej wody. Klientów tej hydropatii nie zabraknie — a daje ona świetne wyniki w lecznictwie.

Sądzę więc, że autor, czuły na podseptę swej muzy — na wszystkich strunach liry niedługo nam zagra...

W. KLONKOWSKI.

## "NALEŻYMY GRZECZNOŚCIOWO"

Szanowny Panie Redaktorze, W ostatnim numerze "Syreny" (Nr 45), w dziale "Listy do Redakcji", ukazał się list niejakiego A. Drodowskiego, do którego nie podobało się ogłoszenie jakiegoś związku podającego się za Stowarzyszenie B. Kombatantów Polskich we Francji. Czy p. Drodowski nie spał przypaśnikiem w tych dniach z kłębka? Bo jeżeli p. Drodowski już od dłuższego czasu znajduje się w Paryżu i zainteresował się naszym Stowarzyszeniem, to powinien był się dowiedzieć co to za jakiś związek. Panu Drodowskiemu napewno jeszcze się nie śniło, że będzie w Paryżu, kiedy nasze Stowarzyszenie zostało założone. Zostało ono założone 20 lipca 1930 r. pod tym samym, co i dziś, adresem: 4, rue St. Denis, Paris 1-er. Jeżeli p. Drodowski pisze, że nazwa

Association des Anciens Combattants Polonais jest zastrzeżona dla Związku Rezerwistów i B. Wojskowych, to powinien też wiedzieć, że dosłowne tłumaczenie francuskiej nazwy, pod którą jest zarejestrowane nasze Stowarzyszenie, będzie "Stowarzyszenie b. Kombatantów Polskich".

Panu Drodowskiemu nie podoba się "Siège Paris"; chciałby zamiast tego widzieć — "Section de Paris". Otóż chciałbym poinformować p. Drodowskiego, że niegdyś, jak byliśmy kołem, pisaliśmy "Section". Ale odtąd nasze Stowarzyszenie jest zarejestrowane jako stowarzyszenie samodzielne, odtąd piszemy "Siège". I tak będziemy pisać, bez względu na to, czy to się p. Drodowskiemu podoba, czy nie. Jeżeli p. Drodowski chce się dowiedzieć prawdy, to może by się pofatygował do paryskiej Prefektury, zamiast pisać listy. Mogę też osobiście — jako jeden z członków założycieli naszego Stowarzyszenia — służyć mu odpowiednimi dokumentami. Możemy się spotkać ujemniej gdzieś w pobliżu Polskiego Ko-

# ...do «Syreny» i o «Syrenie»

Serdeczne życzenia Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku przesyła  
GŁÓWNA KOMISJA  
SKARBU NARODOWEGO:  
J. HRYNIEWSKI,  
K. IRANEK-OSMECKI.

Szanowny Panie Redaktorze!  
W imieniu Skarbu Narodowego we Francji, przesyłamy całemu zespołowi "Syreny", z okazji jej trzecieściego numeru, jak najlepsze życzenia.

Od chwili założenia Skarbu Narodowego we Francji — szpalty "Syreny" i serca jej Redaktorów stały otworem dla naszej działalności, przyczyniając się w wybitny sposób do szerzenia idei Skarbu Narodowego, tej podstawy moralnej i materialnej dla niezależnej polityki każdego legalnego Rządu Rzeczypospolitej, mającej na celu odzyskanie Wolności dla naszej Ojczyzny.

Inż. Adam Bogdan ROZEN, prezes,  
Prof. Zygmunt DYGAT, skarbnik,  
Paryż, 21. 12. 1953.

Szanowny Panie Redaktorze,  
Z okazji trzecieściego numeru "Syreny" oraz z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przesyłam Panu Redaktorowi oraz całemu zespołowi redakcyjnemu moje najlepsze życzenia dalszej pomyślnej walki o sprawę Polski.

B. LECH  
Prezys Kongresu Polonii  
Francuskiej,  
Fouquières-sous-Lens (P. de C.).

Rada Polonii Amerykańskiej przesyła z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku najserdeczniejsze życzenia.

Szanowny Panie Redaktorze!  
Panu Redaktorowi, Jego Kolegom Współpracownikom, słowem całej "Syreny", jako temu organowi prasowemu, dla którego zawsze są drogie i ważkie wszelkie sprawy zmierzające do utrzymania polskiej młodzieży emigracyjnej w obrębie rodzimej kultury polskiej i tym samym zachowania jej jako najcenniejszego skarbu dla przyszłej Ojczyzny — z serca najlepsze życzenia świąteczne i Noworoczne ślą  
DYREKTOR, GRONO NAUCZYCIELSKIE I Młodzieży POLSKIEGO GIMNAZJUM I LICEUM  
W LES AGEUX.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!  
Zarząd nasz i nasi członkowie-kombatanci znajdują się w tej chwili w posiadaniu trzecieściego numeru "Syreny", która jest dla naszego Oddziału nie tylko pismem polskim, ale i jego organem. Uprzejmnie Kolegów powoduje, że zagadnienia i echa z nasze-

# GŁOS HISZPANII

Dokończenie ze str. 1-ej  
Taki program pozwala na uniknięcie przesilenia i utrzymania tempa, gdyż wprawdzie same bezpośrednio przygotowania wojskowe będą zwolnione, ale przynajmniej istniejące możliwości utrzymania zdolności produkcyjnej zachodu na poziomie obecnym lub nawet podwyższania jej.

Czemu przypisać, że właśnie w Hiszpanii wychodzi głos tak trafnie wskazujący na właściwe rozwiązanie obecnych trudności? Przywykliśmy uważać, że Hiszpania jest jakimś pograniczem Europy, jakby "prowincją" europejską. Mało kto z Polaków zdaje sobie sprawę z tego, jak bardzo ten pogląd jest błędny. Hiszpania sąc jednym z niewielu narodów światowych, gdyż wpływy ich sięgają wielu kontynentów, a 120 milionów ludzi na świecie mówi po hiszpańsku, Espaniada — Hiszpanstwo — to pojęcie specyficzne, podkreślające ponadpaństwowy charakter ich więzi kulturalnej.

Hiszpanie są dalej narodem doskonale znającym cały świat Islamu — przez Bliski Wschód i Pakistan po Indonezję. Madryt skupia nici prowadzące w tych dwu ważnych dla świata kierunkach: ku Południowej Amery-

ce i ku krańcom południowym Azji. Zetknięcie z komunizmem nauczyło Hiszpanię bacznego śledzenia przemian zachodzących w Rosji.

Dlatego ten kraj, obok innych zadań przyszłości, posiada cenny atut: politykę zagraniczną czujnie obserwującą i dobrze rozumiejącą przemiany w sytuacji światowej.

Pasma Pirenejów zamyka drogę na półwysep Iberyjski. Zerwanie bojkotu Hiszpanii da w ręce żołnierza, o którym wiadomo że naprawdę tego pasma będzie bronił, wszystkie środki nowoczesnej walki. Dlatego nikt nie miał wątpliwości, że Hiszpania w razie wojny odegra wielką rolę.

Ostatnie przemówienie gen. Franco dowodzi, że także w okresie "pokojowego" współzawodnictwa świata zachodniego i świata komunistycznej woli kraj ten ma coś do powiedzenia. Koncepcja, wysunięta przez generała Franco pozwala uniknąć wstrząsu gospodarczego, wywołanego przestawieniem gospodarki, a równocześnie skonolidować siły Zachodu, otwierając przed krajami Afryki i Azji widoki o wiele ponętniejsze niż "wyzwolenie" przez Związek Sowiecki.

Wojciech ZALESKI.

dyz sobą o jakiś gnat, który kiedyś był "mój". To gryzienie się przynosi korzyść tylko naszym wrogom. Jeżeli po odzyskaniu wolnej Ojczyzny będzie się komuś należał jakiś gnat, to o tym będzie decydował prawowity Rząd Polski, wybrany przez cały wolny Naród.

Proszę przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania.  
Stały czytelnik "Syreny" i "Dziennika Polskiego" z Londynu  
Karol FELBA.

140, av. de la République, Aubervilliers.

OD REDAKCJI. — Z wielką przyjemnością podkreślamy słowa p. Felby, gdy mówi, że wszyscy należymy do jednej rodziny. Nie możemy natomiast zgodzić się z twierdzeniem, że jakieś koło lub okrąg może należeć do Związku tylko "grzeźnościowo". Trzeba się na coś zdecydować: albo się jest członkiem Związku, wówczas jednak musi obowiązywać pewna dyscyplina organizacyjna, albo się tym członkiem nie jest. W tym ostatnim wypadku nie można sobie rościć żadnych pretensji do wpływania na bieg spraw związkowych, np. na wybór władz związku.

go terenu są jak najchętniej i z całą lojalnością omawiane, stając się w ten sposób łącznikiem między szeroko rozsiyanymi kolegami.

Tym więc serdecznie pozwalamy sobie dziękować i gratulować Koleźce Redaktorowi, jak również zespołowi redakcyjnemu i technicznemu, za ich pracę dla naszego wspólnego dobra. Idea, którą Koleźca wyrażają w naszym piśmie, nigdy nie doznała załamania i jest dla nas wszystkich przewodnią w walce o odzyskanie Ojczyzny.

Oby Wasza praca przynosiła jak najwięcej owoców.

Za Zarząd S. P. K. Oddział "Szwajcaria":

Aleksander WASUNG, prezes,  
Janina FIRLOWA, sekretarz.

W imieniu Zarządu Polskiej Konfederacji Syndykatów Chrześcijańskich na Wychodźstwie, przesyłamy Redakcji "Syreny" nasze najserdeczniejsze życzenia świąteczne.

Łączymy wyrazy poważania.  
Leonard RUDOWSKI, sekretarz generalny.

Szanowny Panie Redaktorze,  
Biblioteka Polska w Paryżu zaszyła dla Pana Redaktora oraz zespołu współpracowników "Syreny" jak najserdeczniejsze życzenia na Nowy Rok. Życzymy powodzenia i rozwoju tego cennego na Emigracji tygodnika.

Korzystam z tej okazji, aby podziękować za regularne i stałe przysyłanie nam "Syreny".  
Łączę wyrazy wysokiego poważania.  
Wanda BORKOWSKA, bibliotekarka.

Szanowny Panie Redaktorze,  
Panie Redaktorze,  
Korzystając z okazji zbliżających się Świąt Narodzenia Bożego, pozwalam sobie przesyłać na ręce Pana, bardzo serdeczne i najlepsze życzenia dla całego zespołu "Syreny".  
K. ROMANOWICZ, ("Libella").

Szanowny Panie Redaktorze,  
Z okazji Nowego Roku, Koło Beau-leu Zw. Rez. i b. Wojsk. zaszyła Szań. Redakcji i wszystkim współpracownikom oraz wszystkim kolegom rezerwistom i b. wojskowym najserdeczniejsze życzenia.  
Jan DOPIERAJA, prezes.

Szanowny Panie Redaktorze i Drogi Kolego,  
Z okazji trzecieściego numeru "Syreny" przesyłamy oboje najserdeczniejsze życzenia. Już od dłuższego czasu zauważyłem, że "Syrena" bardzo

możno poprawiła się i każdy jej numer nosi cechę ambicji wyższego poziomu. Jeżeli dobił się do trzecieściego numeru, to jest to zasługa garstki ludzi, o której wiem, że nie pracuje tylko dla zarobku. Co do Pana Kolegi osobiście, to podziwiam Pana żywość i energię...

Dobrze pamiętam Pana ze sprawy Maisons-Alfort — T. P. P., i dobrze pamiętam, że S. P. K. pierwsze podało rękę pomocną garście ludzi, którzy z dnia na dzień znaleźli się nieomal bez chleba. W tej serdecznej pamięci o Panu i o całym zespole S. P. K. Francja, kreślę te słowa ze wzruszeniem.

Panu i zespołowi "Syreny" życzę przede wszystkim zwiększenia liczby abonentów placących regularnie prenumeratę. Panu, Redaktorze, mjr. Czarnieckiemu, plk. Tysovskiemu oraz całemu zespołowi Oddziału S. P. K. Francja i koło S. P. K. Paryż — ślęmy jak najserdeczniejsze życzenia możliwie pogodnych świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

Serdecznie ściskam dłoń i życzymy Panu dużo zdrowia do dalszej pracy.  
HANDTOWIE.

Hyères (Var).

Wielce Szanowny Panie Redaktorze i Kochany Kolego!

W związku z ukazaniem się trzecieściego, jubileuszowego numeru naszego tygodnika, pozwalam sobie na złożenie jego Redakcji jak najserdeczniejszych życzeń dalszej i równie owocnej pracy, której oby zawsze przysięgali owe dwa hasła, tak świetnie sformułowane przez Pana Ambasadora Morawskiego: walki nieustępliwej o wolność i prawa naszego Kraju, zgody we wnętrzu wśród Polaków na obczyźnie.

Jestem głęboko przekonany, że trzecieśny numer "Syreny" nie tylko otwiera drugi etap żołnierskiej, maoznej pracy służenia Krajowi, lecz także bezstronnie informowania Polonii o aktualnym stanie myśli i uczuć tych wszystkich kombatantów, których wiara w celowość, słuszność i skuteczność długoletnich wysiłków zbiorowych i indywidualnych, czynionych dla dobra sprawy, o którą nieustannie walczą, jest tak wielka, że z Bożą pomocą może ujrzą już wkrótce blask upragnionego zwycięstwa.

Dr M. KAMALA-KURHANSKI  
rtm. rez.  
Melun (S. et M.), w grudniu 1953 r.

Szanownemu Panu Redaktorowi oraz całemu zespołowi redakcyjnemu swojskiej i kuszącej "Syreny" przesyłam najlepsze życzenia na Święta i Rok Nowy 1954.

A. WEJTKO.  
Prétoria (Unia Południowo-Afrykańska).

Najserdeczniejsze życzenia z okazji Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku zaszyła  
W. BIENKOWSKI.  
Stany Zjednoczone A. P.

Szanowny Panie Redaktorze!  
Z okazji wydania trzecieściego numeru "Syreny", przesyłam Panu Redaktorowi i zespołowi redakcyjnemu najlepsze życzenia. Pismem swoim reprezentuję Panowie i wyrażają najszlachetniejsze uczucia żołnierza-obywatela.

Ja i wielu moich kolegów żałujemy, że w Anglii nie mamy odpowiednika "Syreny".  
Wyrazy szacunku.

M. MIŃKOWSKI,  
Iscoyd Park  
nr. Whitchurch  
Shropshire.

Drogi Panie Redaktorze,  
Proszę przyjąć moje serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne. Niech Wam Wszzechmocny dopomoże w Waszej ciężkiej a tak szlachetnej i skutecznej pracy. Jestem dumny z Waszej pracy — poziom jej bije wrogów (i nie wrogów) tak, jak sobie na to zasłużyli.

Szczęść Wam Boże.  
Stanisław KOSZELA.  
Nancy.

## STYCZEŃ

4. Pierwsze posiedzenie nowego Kongresu Stanów Zjednoczonych A. P.  
5. Winston Churchill przybywa do Ameryki celem przeprowadzenia rozmów z gen. Eisenhowerem.  
7. René Mayer tworzy nowy rząd francuski. Tekę ministra spraw zagranicznych, w miejsce p. Roberta Schumana, obejmuje Georges Bidault.  
8. Po konsultacjach w sprawie zgody narodowej na emigracji, gen. K. Sosnkowski odlata z Londynu do Nowego Jorku.  
12. Papież mianuje 24 nowych kardynałów, w tej liczbie Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego i arcybiskupa Paryża Felina.

Moskwa nadaje oficjalny komunikat o wykryciu "spisku lekarzy".  
13. Wchodzi w życie nowa jugosłowiańska konstytucja. Tito zostaje wybrany prezydentem państwa.  
Wschodnio-niemiecki minister spraw zagranicznych, Dertinger, aresztowany jest pod zarzutem szpiegostwa.  
19. Radio warszawskie ogłasza listę "księży-spiegów", którzy rzekomo oddawali się "wrogiej działalności przeciwko narodowi i państwu". Lista obejmuje wielu księży z Wrocławia, Opoli, Kielca i innych miast Polski.  
20. Objęcie funkcji przez Prezydenta Eisenhowera.

27. Związek Sowiecki odmawia wznawienia pertraktacji w sprawie traktatu pokojowego z Austrią.  
Pp. Dulles i Stassen wyjeżdżają do Europy celem odwiedzenia szeregu stolic.

30. Odezwa Rządu R. P. w Londynie do narodu w kraju, wzywająca do wytrwania, spokoju i odwagi.

31. W Holandii i Wielkiej Brytanii 1.800 osób ginie ofiarą powodzi.

## LUTY

2. Prezydent Eisenhower znosi neutralizację wyspy Formozy.

10. "Rząd" Bieruta ogłasza dekret, którym całkowicie podporządkowuje Kościół samowoli bezbożniczego państwa.

10. Otwarcie wspólnego rynku węgla, rudy i żelazta w ramach planu Schumana.

11. Generał Neguib obejmuje, na trzy lata, pełnię władzy w Egipcie.

12. Związek Sowiecki zrywa stosunki dyplomatyczne z Izraelem.

W myśl umowy anglo-egipskiej, Sudan po trzech latach przestanie być administrowany przez Brytyjczyków.

21. Ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Moskwie mianowany zostaje p. Bohlen.

24. Sześciu ministrów spraw zagranicznych "Małej Europy" obraduje w Rzymie.

26. Prezydent Peron podpisuje w Santiago umowy gospodarcze pomiędzy Argentyną a Chilem.

28. Podpisanie w Ankarze paktu przyjaźni pomiędzy Turcją, Grecją i Jugosławią.

## MARZEC

5. Śmierć Józefa Stalina.

6. Malenkov obejmuje prezesurę sowieckiej Rady ministrów. Wicepre-

## «TEKI HISTORYCZNE»

Ostatni zeszyt "TEKI HISTORYCZNYCH", wydawanych przez Polskie Towarzystwo Historyczne na Obczyźnie, zawiera m. in. trzy doskonałe rozprawy: Stanisława Kościakowskiego — "Władysław Konopczyński, jako historyk", Pawła Zaremby — "Zagadnienie kresów w historii Stanów Zjednoczonych" i Walentyna Rudzkiego — "Romuald Traugutt".

Odsyłając czytelnika do źródła i gorąco mu polecając zapoznanie się z tymi naprawdę znakomitymi rozprawami, chciałbym tutaj słów kilka powiedzieć na temat rozprawy pierwszej.

Historyk wielkiej wiedzy i wnikliwości, wychowawca, który na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie wychował liczne zastępy młodych historyków, prof. Stanisław Kościakowski jest szczególnie predestynowany do oddania wiernego portretu ś. p. Konopczyńskiego, do przedstawienia całokształtu jego działalności naukowej i historycznej. Toteż na 29 stronicach rozprawy, napisanej niesłychanie przez rzetelnie i zwięźle, poznajemy Konopczyńskiego i jako wspaniałego autora całego szeregu studiów monograficznych, i jako autora szkiców politycznych, dyplomatycznych, ustrojowych, religijnych a nawet ekonomicznych, i jako wydawcę źródeł historycznych, i jako wychowawcę młodzieży uniwersyteckiej a równocześnie autora cennych prac podręcznikowych i pedagogiczno-historycznych, i jako inicjatora ważnych zbiorowych przedsięwzięć naukowych; poznajemy również Konopczyńskiego jako autora pomniejszych artykułów oraz jako świetnego recenzenta i polemistę.

Najwięcej stosunkowo miejsca poświęcił prof. Kościakowski "Konfederacji Barskiej", którą określa jako "najważniejszą, pod każdym względem znakomitą, prawdziwym arcydziełem historiograficznym, rozmiarami i znaczeniem przewyższającym chyba wszystkie inne studia monograficzne Konopczyńskiego".

## NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA 1953 r.

sami zostają Beria, Mołotow, gen. Bułganin i Kaganowicz.  
10. Czesi zestrzelili w Bawarii samolot amerykański.  
12. Pod Berlinem, sowieckie MIG-1 zestrzelili brytyjski bombowiec.  
14. Śmierć Klementa Gottwalda, prezydenta Czechosłowacji.

16. Wizyta Tito w Londynie.  
19. Zachodnio-niemiecki Bundestag ratyfikuje umowy o "armii europejskiej".

21. Prezydentem Czechosłowacji zostaje Zapotocky.

24. W Paryżu aresztowani są działacze komunistyczni Stil, Tollet, Molino. Wydany jest nakaz aresztowania Frachon i Dufriche.

26. Ministrowie René Mayer, Bidault, Bourgeois-Maunoury i Letourneau udają się do Ameryki.

28. Rada Narodowa R. P. w Londynie zwraca się z apelem do narodów wolnego świata w sprawie prześladowań religijnych w Polsce.

31. Stanowisko Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych obejmuje, po p. Trygve Lie, p. Hammerskjöld.

## KWIECIEŃ

4. Aresztowani 12 stycznia w Moskwie lekarze są wypuszczeni na wolność jako niewinni.

7. Przyjazd do Nowego Jorku kanclerza Adenauera.

10. Powrót Maurycego Thoreza do Francji.

14. Rozpoczęcie ofensywy Vietminhu w Laosie.

15. Nuncjuszem apostolskim w Paryżu zostaje, w miejsce kardynała Roncalli, mgr Marella.

Wybory w Południowej Afryce kończą się zwycięstwem nacjonalistów.

16. Prezydent Eisenhower kieruje do Sowietów apel na rzecz pokoju.

19. Wybory w Japonii. Yoshida traci kwalifikowaną większość.

20. Ambasadorem Związku Sowieckiego w Londynie mianowany zostaje, w miejsce Gromyki, Jakub Malik.

22. Gen. K. Sosnkowski przybywa po raz drugi do Londynu w celu kontynuowania rozmów, mających doprowadzić do zgody narodowej na emigrację.

23. Jedenasta sesja Rady atlantyckiej rozpoczyna się w Paryżu.

26. Pierwsza tura wyborów municypalnych we Francji.

Po półrocznej przerwie, pertraktacje w sprawie zawieszenia broni zostają wznowione w Pan-Mun-Jom.

## MAJ

1. Otwarcie, w ramach planu Schumana, wspólnego rynku stali.

2. Wstąpienie na tron Faycala II w Iraku i Husseina I w Jordanii.

Druga tura wyborów municypalnych we Francji.

3. Centralny Związek Polaków we Francji i Kongres Polonii Francuskiej organizują wspólnie — po raz pierwszy — obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

15. Mocarstwa zachodnie proponują Sowietom odbycie we wrześniu konferencji, mającej na celu rozstrzygnięcie zagadnienia niemieckiego.

20. Wznowienie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Związkiem sowieckim i Izraelem.

23. Parlament holenderski ratyfikuje umowy o armii europejskiej.

24. Wschodnio-niemiecki minister bezpieczeństwa, Wilhelm Zaisser, usunięty z urzędu.

27. Podpisanie zawieszenia broni na Korei. W ciągu trzech miesięcy ma się zebrać "konferencja polityczna".

31. Śmierć amerykańskiego senatora Tafta.

## CZERWIEC

2. Koronacja królowej Elżbiety II.

7. Wybory w Italii. De Gasperi zachowuje nieznaczna większość.

8. Podpisanie w Pan-Mun-jom umowy o jeńcach.

Wznowienie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Związkiem sowieckim i Jugosławią.

15. Ks. Arcybiskup Józef Gawlina w liście swym do gen. K. Sosnkowskiego gorąco popiera jego wysiłki w kierunku zjednoczenia politycznego emigracji.

17. Strajk powszechny i zamieszki we wschodnim Berlinie. Obwołanie sta nu obłężenia.

18. Syngman Rhee pozwala uciec 25 tysiącom jeńców północno-koreańskich.

19. Wykonanie wyroku śmierci na małżonkach Rosenberg.

26. Otworzenie we Francji rządu Lanieli.

27. Przełożenie na później konferencji bermudzkiej ze względu na chorobę Churchilla.

## LIPIEC

3. Rząd francuski stwierdza gotowość doprowadzenia do całkowitej niepodległości Wietnamu, Kambodży i Laosu. Komisarzem w Indochinach mianowany zostaje p. Dejean.

3. Marszałek Juin zostaje mianowany naczelnym dowódcą zony "Europa środkowa".

Na czele rządu węgierskiego staje, w miejsce Rakosiego, Nagy.

10. Aresztowanie Ławrentiego Berii.

Spotkanie, w Waszyngtonie, ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich.

15. Mocarstwa zachodnie proponują Sowietom odbycie we wrześniu konferencji, mającej na celu rozstrzygnięcie zagadnienia niemieckiego.

20. Wznowienie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Związkiem sowieckim i Izraelem.

23. Parlament holenderski ratyfikuje umowy o armii europejskiej.

24. Wschodnio-niemiecki minister bezpieczeństwa, Wilhelm Zaisser, usunięty z urzędu.

27. Podpisanie zawieszenia broni na Korei. W ciągu trzech miesięcy ma się zebrać "konferencja polityczna".

31. Śmierć amerykańskiego senatora Tafta.

## SIERPIEŃ

1. Rozpoczęcie we Francji cyklu strajków, obejmujących pocztę, kolej oraz cały szereg służb publicznych.

7. Sekretarz stanu Dulles i prezydent Syngman Rhee podpisują amerykańsko-koreańską umowę wzajemnej pomocy.

8. Malenkov oświadcza, że Sowiety posiadają bombę wodorową.

10. Początek szeregu wstrząsów podziemnych na wyspach jõeskich.

12. Wybuch pierwszej sowieckiej bomby wodorowej.

17. Nadzwyczajna sesja Organizacji Narodów Zjednoczonych, poświęcona sprawie koreańskiej.

Utworzenie w Italii rządu p. Pelli.

19. Zamieszki w Teheranie. Aresztowanie premiera Mossadeka.

20. Rząd francuski wydała sułtana Maroku.

21. Intronizacja nowego sułtana Maroku, Sidi Mohameda ben Arafu.

22. Podpisanie przez Mołotowa i Grotewohla umowy finansowej pomiędzy Sowietami i Niemcami wschodnimi.

26. Koniec strajku we Francji.

28. Organizacja Narodów Zjednoczonych decyduje, że w koreańskiej konferencji politycznej wezmą udział jedynie kraje, których wojska brały udział w walkach.

## WRZESIEŃ

1. W wypadku lotniczym ginie znakomity skrzypek Jacques Thibaud.

6. Sukces Adenauera w wyborach zachodnio-niemieckich.

6. Chruszczew ogłasza zmianę polityki rolniczej Związku Sowieckiego.

9. Stany Zjednoczone A. P. podnoszą pomoc finansową dla Indochin do 385 milionów dolarów.

13. Czerwone Chiny odrzucają propozycje O. N. Z. w sprawie konferencji koreańskiej.

16. Otwarcie ósmej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rozpoczęcie "wyjaśnień" dla jeńców na Korei.

23. Oświadczenie Rządu R. P. w Londynie potępiające parodję procesu reżymowego przeciwko ks. biskupowi Kaczmarkowi.

26. Podpisanie umowy amerykańsko-hispańskiej w sprawie baz lotniczych.

28. Aresztowanie w Polsce ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski.

30. Wyjazd pp. Lanieli i Bidault do Turcji.

## PAŹDZIERNIK

8. Amerykanie i Brytyjczycy postanawiają wycofać swe wojska z zony A Triestu i przekazać ją Italii. Decyzja ta wywołuje ostre napięcie pomiędzy Italią a Jugosławią.

9. Wielka Brytania zawieszona ważność konstytucji Gruzji i aresztuje szereg ministrów, znajdujących się pod wpływem komunistów.

Przybycie do Europy pierwszego amerykańskiego działacza atomowego.

15. Nagroda Nobla w dziedzinie literatury zostaje przyznana Churchillowi.

Zajścia pomiędzy Izraelem a Jordanią. Rada Bezpieczeństwa udziela nagany Izraelowi.

16. Kongres narodowy Wietnamu, zebrany w Saigonie, odmawia udziału Wietnamu w Unii Francuskiej na obecnych warunkach.

20. Obrany ponownie kanclerzem, Adenauer tworzy nowy gabinet.

26. Rozpoczęcie w Pan-Mun-jom, rozmów w sprawie organizacji konferencji politycznej.

28. Francuskie Zgromadzenie Narodowe aprobuje politykę rządu w Indochinach.

30. Nagroda pokoju Nobla przyznana jest doktorowi Schweitzerowi i generałowi Marshallowi.

## LISTOPAD

5. Krwawe zamieszki w Trieście.

7. Francuskie Zgromadzenie Narodowe ratyfikuje umowy pomiędzy Francją i Saarą.

22. Aresztowanie Benoit Frachon.

23. Ambasadorem Wielkiej Brytanii w Paryżu zostaje, w miejsce sir Oliver Harvey'a, sir Gladwyn Jebb.

23. Królowa Elżbieta II wyrusza w 6-miesięczną podróż po posiadłościach brytyjskich na obu półkulach.

26. Związek Sowiecki przyjmuje propozycję odbycia konferencji czterech. Benoit Frachon wypuszczony prowizorycznie na wolność.

28. Ho-Chi-Minh oświadcza, że gotów jest pertraktować z Francją o zawieszenie broni w Indochinach.

## GRUDZIEŃ

4. Rozpoczęcie konferencji na Bermudach.

5. Wznowienie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Wielką Brytanią i Tranem.

8. Przemawiając w Organizacji Narodów Zjednoczonych, prezydent Eisenhower proponuje utworzenie międzynarodowej komisji energii atomowej.

10. Rząd R. P. gen. R. Odzierzyńskiego podaje się do dymisji.

12. Zerwanie pertraktacji w sprawie konferencji politycznej na Korei.

14. Sekretarz stanu Foster Dulles oświadcza, że w wypadku nieratyfikowania umów o armii europejskiej — Stany Zjednoczone zmodyfikują swoją politykę.

17. Rozpoczęcie wyborów prezydenckich w Wersalu.

21. Dr Mossadek skazany jest na śmierć. Kara ta zostaje zmniejszona do 3 lat więzienia.

21. Związek Sowiecki wyraża gotowość rozpoczęcia pertraktacji w sprawie utworzenia międzynarodowej komisji energii atomowej.

23. René Coty wybrany jest Prezydentem Republiki w trzynastym głosowaniu.

Rozpoczęcie wielkiej ofensywy Vietminhu w Indochinach.

Rozstrzelanie Berii i jego "wspólników".

31. Mocarstwa zachodnie przyjmują dla rozpoczęcia konferencji "czterech", zaproponowaną przez Sowiety datę 25 stycznia 1954.

«SYRENA»  
w domu każdego  
kombatanta

## Jeszcze o «podskakiwaczach»

Dokończenie ze str. 1-ej

odbyły się w Paryżu t. zw. journées d'étude, zorganizowane przez ruchliwą francuską organizację "Les Amis de la liberté". Jest to jedna z licznych organizacji, które dzisiaj, w dobie "zimnej wojny", są modne na Zachodzie. Działają one na terenie inteligencji, usiłując zapoznać zdezorientowaną przez propagandę komunistyczną opinię z prawdziwym obrazem rzeczywistości w krajach na wschód od żelaznej kurtyny. Impreza, o której piszę, była o tyle ciekawa, że zaproszono na nią przedstawieli opinii emigracyjnej krajów satelickich, nie wyłączając przy tym i białych Rosjan. Tematyka referatów była aktualna i interesująca. Znany publicysta, pisujący w miesięczniku "Preuves", Manès Sperber, mówił na temat nowego typu człowieka, wytworzonego w Rosji sowieckiej, w okresie ostatnich 30 lat po rewolucji; socjalista, b. minister André Philip, wybitny ekonomista, omówił zagadnienie po mocy dla narodów uciemiężonych w momencie wyzwolenia. Przedyskutowano ponadto takie sprawy, jak kwestie informowania opinii francuskiej o tym, co się dzieje za żelazną kurtyną, poruszone zagadnienie wpływów komunizmu i neutralizmu, paraliżujących opinie publiczną i t. p.

Wszystko — to te tematy żywe i nas, emigrantów politycznych, jak najbardziej interesujące. To też nie dziwnego, że dyskusja była wibrująca i każdy prawie miał coś do dorzucenia. Dopingują wszystkich fakt, że audytorium było międzynarodowe, a co najważniejsze, słuchali nas Francuzi, może nie tak licznie zebrani, jak to sobie wyobrażaliśmy, niemniej jednak Francuzi o pewnym ciężarze gatunkowym, chociażby np. sami organizatorzy imprezy z ruchliwym sekretarzem generalnym J. Enoch i jego zastępcą de la Noë. Poziom dyskusji i sposób jej prowadzenia były bez zarzutu. Dyskusja nie rozpywała się i nie rozdrabniała na zagadnienia uboczne, na spory pomiędzy poszczególnymi jej partnernami. Zmierzała ona w ściśle określonym kierunku — jak najszersze przedstawienie światła francuskim gospodarzom tego wszystkiego, o czym się we Francji nie wie, lub nie mówi, a co dotyczy sprawy, którą my reprezentowaliśmy. Prawdopodobnie inicjatorzy imprezy postarają się o udostępnienie szerszemu ogółowi zapoznanie się z przebiegiem tych wielce pożytecznych journées d'études. Nie mam zamiaru streszczać na tym miejscu referatów, czy też poszczególnych wystąpięń dyskutantów. Ograniczę się do stwierdzenia, że inicjatywa była udana i pożyteczna.

Przejdę do udziału Polaków w tej imprezie. Jakkolwiek na sali było kilku działaczy polskich, reprezentujących dość różnorodnie środowiska emigracyjne, nie wnieśli oni, moim zdaniem, nic specjalnie wartościowego do ogólnych wywodów. Nie było to tak bardzo potrzebne; wszyscy obecni reprezentowaliśmy — choć w to wierzę — jedną wspólną sprawę i czasami jest lepiej, gdy kto inny za nas mówi.

Głos polski zabrzmiał i to w sposób stanowczy, gdy trzeba było wyjaśnić (niestety) przedstawicielowi katolickiego go dziennika "La Croix", że nie ma żadnych wątpliwości co do powodów, dla których reżym pozwał wolności kardynała Wyszyńskiego. Odpowiedź polska spotkała się z ogólną aprobatą i to zarówno organizatorów zebrania, jak i uczestników, co znalazło wyraz w przemówieniu jednego z działaczy syndykalnych — lewicowych.

Zech, jakie mnie doszły już po zebraniu, z niemałym zdziwieniem dowiódłem, że byliśmy w tym podobnym momencie reprezentowali polską lewicę polityczną. Przynajmniej szczerze, że odruchowo pomyślałem wówczas o "podskakiwaczach" Wragi, bo doprawdy już nie widzę, kogo jeszcze bardziej zdeklarowanego na lewo można było z Polaków tam przyprowadzić. Żeby nie być gołosłownym, wymienię "przydziały" polityczne obecnych rodaków, wszystkich mi osobście znanych: PPS, NID, grupa "Kultury".

Podskakiwaczów w stylu "katolików" z redakcji reżymowego tygodnika "Dziś i Jutro" do naszego polskiego wachlarza politycznego chyba byśmy już dzisiaj nie przyjęli.

P. S. (Od Redakcji). — Szkoda, że tego rodzaju impreza nie zainteresowały się inne polskie ugrupowania polityczne, które nie roszczą pretensji do "lewicowości", jak np. Stronnictwo Narodowe lub Liga Niepodległości.

Tep.

P. S. (Od Redakcji). — Szkoda, że tego rodzaju impreza nie zainteresowały się inne polskie ugrupowania polityczne, które nie roszczą pretensji do "lewicowości", jak np. Stronnictwo Narodowe lub Liga Niepodległości.

ZAMIAST ŻYCZEŃ  
ŚWIĄTECZNYCH

(PAT) Londyn. — Prezes Rady Ministrów gen. R. Odzierzyński zamiast przesyłania życzeń świątecznych i noworocznych złożył £ 2.10 na dzieć polskie w Niemczech, oraz £ 2.10 na gimnazjum i liceum w Hereford.  
Gen. Wł. Anders z tej samej okazji złożył £ 5 na Skarb Narodowy, oraz £ 3 na Macierz Szkolna.



# Piękny gest Wartowników

Znana jest społeczeństwu polskiemu na emigracji akcja pomocy materialnej na cele charytatywne, społeczne i kulturalne, prowadzona przez Dówdztwo, oficerów i szeregowych z polskich kompanii Wartowniczych przy Armii Amerykańskiej w Niemczech i we Francji.

Ostatnio, 20 grudnia, byliśmy świadkami w Paryżu wzruszającej uroczystości złożenia na gwiazdkę, darów w formie artykułów żywnościowych i gotówki polskim sierotom i starcom w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu, w Sierocińcu w Asnières sur Oise, i na rzecz najbardziej potrzebujących parafian kościoła Polskiego w Paryżu.

Delegacja Wartowników była b. liczna, bo liczyła 30 osób z ks. kapłanem F. Filipem, ks. S. Siwcem i kpt. J. Sejbą na czele.

O godzinie 9-tej rano odbyło się nabożeństwo w kaplicy Zakładu św. Kazimierza; mszę św. odprawił ks. Filip,

**BEAULIEU.** — Skład Zarządu Koła Rez. i b. Wojsk. na rok 1954: Prezes: Jan Dopierała, Cité Beaulieu, Roche-la-Molière; zast.: Kaz. Staszczak, Sekretarz: Jan Walczewski, Cité Taillis No 8, Roche-la-Molière; zast.: Tad. Szydłowski; skarbnik: Stefan Jesionkiewicz; zast. Franc. Konicki.

a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Siwiec. Mówił on o miłości bliźniego, konieczności solidarności i wzajemnej pomocy wśród Polaków na emigracji.

Po nabożeństwie delegacja Kompanii Wartowniczych została przyjęta śniadaniem, które odbyło się w atmosferze rodzinnej, serdecznej, przyjacielskiej. Po śniadaniu zebrane sieroty odśpiewały koledy i recytowały polskie wiersze. Wartownicy obdarowali dzieci słodyczkami, a ks. kapłan Filip złożył Matce Przełożonej Walewskiej, sierotom i starcom, życzenia świąteczne w imieniu wszystkich wartowników i wręczył kopertę, zawierającą kwotę 265.000 frs. Za ten piękny dar, jak również za złożone w Zakładzie kilka-nastęie skrzyń z żywnością, podziękowała prostymi dziecięcimi słowami jedna z sierot, Janka Molamet. W imieniu całego Zakładu św. Kazimierza podziękował kapłan tego zakładu ks. Simka, podkreślając, że Zakład ten jest przystanią polskości od przeszło 100 lat. Znajdują w nim schronienie i opiekę sieroty polskie i starcy. Piękny gest Kompanii Wartowniczych przyjęty został z wdzięcznością i otuchą do dalszej pracy na tej odwiecznej placówce miłosierdzia polskiego w Paryżu. Kończąc swoje przemówienie, ks. Simka złożył życzenia ofiarodawcom, życząc im i ich rodzinom w Kraju pomysłowości i szczęścia w życiu osobistym i narodowym.

W gwarze pełnym uciechy, radości i zadowolenia, delegaci Kompanii Wartowniczych rozmawiali z dziećmi, obiecując im wizytę na przyszły rok.

Z Zakładu św. Kazimierza delegaci udali się do kościoła polskiego w Paryżu, gdzie na ręce czcigodnego i powszechnie szanowanego ks. szambelana Gałęziewskiego, proboszcza parafii polskiej w Paryżu, złożyli ofiarę 105.000 fr. na rzecz najbardziej potrzebujących parafian. Z kościoła wartownicy udali się do Do mu Kombatanta Polskiego na obiad. Po obiedzie pojechali do sierocińca w Asnières sur Oise, aby tam również złożyć dar w wysokości około 90.000 fr. na potrzeby tamtejszego zakładu.

Za tę pamięć o najmłodszych i najstarszych Polakach polskiej emigracji w Paryżu, za ich szlachetną pomoc — ofiarodawcy zostali sownie wynagrodzeni najpiękniejszymi uśmiechami dzieci, które przyjęły ich serdecznie, z wdzięcznością i żalem, że tak krótko, tylko kilka godzin, ale niezapomnianych, spędzili z nimi razem. Uczuciom tym dzieci dały szczególny wyraz, kiedy autobus z delegatami opuszczał Zakład św. Kazimierza, a dzieci zgrupowane przed zakładem, spontanicznie wyciągnęły ręce i obdarzyły odjeżdżających ciepłym, dobrym, przyjacielskim spojrzaniem i uśmiechem, jakby chciały powiedzieć raz jeszcze: "dziękujemy i nie zapominajcie o nas".

Inicjatorem tej akcji, która zaszczyt przynosi społeczeństwu polskiemu na emigracji — księżom kapłanom Filipowi i Siwcowi jak również p. ptk. Gruenbergowi i wszystkim ofiarodawcom należy się serdeczne podziękowanie.

Stanisław DOMAŃSKI.

## WALNE ZEBRANIA

Zarząd Koła Metz SPK uprzejmie zawiadamia, że doroczne walne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę 10 stycznia o godz. 14.30 w pierwszym, a 15-ej w drugim terminie, w siedzibie Dziekanatu, 20, En-Jurie. Na zebraniu obecny będzie delegat zarządu Od działu Francja SPK z Paryża.

Wszyscy członkowie Koła proszeni są o przybycie.

W. Krzyśtoń, prezes.  
A. Salomon, sekretarz.

Zebranie informacyjne Koła Marles les Mines SPK odbędzie się w niedzielę 10 stycznia o godz. 10 w lokalu p. Lisa. Wszyscy członkowie i sympatycy proszeni są o przybycie.

Jan Słysz, prezes.

Walne zebranie chóru kościelnego im. Moniuszki w Metz odbędzie się w sobotę 9 stycznia o godz. 20 w siedzibie Dziekanatu, 20, En-Jurie. Na porządku dziennym wybory nowych władz, ustalenie listy członków oraz programu prac na rok 1954.

## P. O. W. N.

Zarząd Koła POWN w Fouquières-les-Lens podaje do wiadomości, że staniem kolegów Uklej i Gawrona, 20 grudnia ub. r. odbyło się zebranie organizacyjne. Na zebraniu przybył prezes Okręgu POWN kol. Kosowski, który przedstawił rozrost organizacji i jej żywotność. Nastąpiła ożywiona dyskusja na temat POWN.

Zebrani uchwalili jednogłośnie wybrać zarząd Koła na rok 1954. W wyniku tajnego głosowania wybrany został zarząd w następującym składzie: Prezes: Piotr Ukleja, Billy-Montigny, rue du Lavoir 20; wiceprezes: Władysław Gawor.

Sekretarz: Bronisław Złotnik, Fouquières-les-Lens, rue Foncillois 47; zastępca sekret.: Bronisław Ukleja.

Skarbnik: Leon Urbaniak; zast. skarbnika: Marian Urbaniak.

Rewizorzy kasy: Franciszek Palucha, Mieczysław Mazurek.

Stowarzyszenie b. członków P. O. W. N. Okręg Paryż zawiadamia swoich członków, że dyżury Zarządu wyznaczono na każdy poniedziałek od godz. 14 do 15 w lokalu 20, rue Legendre, Paris 17.

Z okazji Nowego Roku ślemy najlepsze życzenia wszystkim naszym członkom i sympatykom.

Zarząd.

## « Veritas »

Walne zebranie odbędzie się w niedzielę 17 stycznia br. w Polskim Seminarium Duchownym, 5, rue des Irlandais, Paris 5-ty (métró: Monge, Cardinal Lemoine, Luxembourg). Walne zebranie poprzedzone będzie mszą św. punktualnie o g. 9.30 oraz wspólnym śniadaniem. Sposobność do spowiedzi św. od godz. 9—9.30.

Przewidziany porządek walnego zebrania: 1. Wybór przewodniczącego i sekretarza waln. zebra., 2. Sprawozdanie ustępującego zarządu, 3. Sprawozd. Kom. Rewiz., 4. Udzielenie absolutorium, 5. Wybór nowych władz Koła, 6. Walne wnioski, 7. Zamknięcie.

Zebranie Sekcji Studium Religijnego odbędzie się w środę 27 stycznia br. o g. 20.30 w lokalu Stow. Stud. Polskich.

Na zebraniu tym zostanie omówiony temat: "Dobro i zło moralne".

Nowy kapłan Koła. Na ostatnim zebraniu miesiecyнным mieliśmy przyjemność powitać wśród nas nowego kapłana naszego Koła, ks. Jerzego Przygodkiego. Zarząd pragnie podziękować ks. kapłanowi za rozwinięcie opieki duszpasterskiej nad Veritasem i wyrazić nadzieję, że praca jego wśród nas da najbardziej owocne wyniki.

Zarząd P. K. S. U. "Veritas" Koło Paryż życzy wszystkim przełożonym, członkom i sympatykom spokojnych świąt Bożego Narodzenia i składa im najlepsze życzenia noworoczne.

Za Zarząd: J. Makowiecki, sekr.

**MONTBELIARD.** — Dnia 20 grudnia ub. r. odbyło się walne zebranie Koła Rez. i b. Wojsk., któremu przewodniczył prezes Okr. CZP kol. Rigietti, w obecności sekretarza kol. Wieszczyńskiego. Po sprawozdaniu za rządą i udzieleniu absolutorium, wybrano nowy zarząd w nast. składzie: Prezes: Stefan Michniewicz, 41, rue du Chateau, Montbeliard (Doubs); wiceprezes: Kazimierz Nowosielski, sekretarz: Andrzej Wilk, 14, rue des Halles, Montbeliard (Doubs); zast. sekret.: Ignacy Magier; skarbnik: Stefan Karolczak; zast. skarbn.: Bruno Jedrasik; Komisja Rewizyjna: Walenty Głocko, Franciszek Gulka, Wojciech Dzieciel.

Koło Rez. i b. Wojsk. będzie nadal opiekować się szkółkami języka polskiego w kolonii Bethoncourt i Exincourt. Koło Rezerw. i b. Wojsk. serdecznie dziękuje Zarządowi CZP za opłacanie nauczyciela.

Za Zarząd: J. Makowiecki, sekr.

Polskie słowo na obczyźnie.

POLSKIE

# PŁYTY GRAMOFONOWE

« POLONIA »

najpiękniejsze melodie — najlepsi artyści.

HYMNY - WOJSKOWE - LUDOWE - TANECZNE - ROZRYWKOWE

WSZYSTKIE PŁYTY po 450 fr. — Do nabycia: w Administracji "Polska Wierna", 263-bis, rue St-Honoré, Paris 1-er

W PARYŻU: "Orania", 16, rue Vezelay, Paris 8-e.  
"Téléradio St-Martin", 29, Bld St-Martin, Paris 3-e.  
Spółdzielnia SPK, 20, rue Legendre i 54, rue Truffaut, Paris 17-e.

W LILLE: E. Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord).  
W LENS: Maison Blin, 102-bis, rue de Lille, Lens (P.-de-C.).  
W BRUAY-EN-ARTOIS: Abel Legrand, 22, rue des Escaliers, Bruay-en-Artois (P.-de-C.).  
W BULLY-LES-MINES: Paul Pette, 8, rue de Condé, Bully-les-Mines (P.-de-C.).

W FORBACH: Radio Schmitt, 133, rue Nationale.

# ZABAWY TANECZNE

w DOMU KOMBATANTA, 20, rue Legendre, PARIS (17e),

métró: Villiers, Monceau, Maiesherbes

w każdą niedzielę, od godziny 20 do godz. 24.

Udział w kosztach 100 fr.

W POLSKIM DOMU  POLSKA PŁYTA

## Jak sen, jak baśń...

Tango.

Śpiewa Wiera Gran z towarzystwem orkiestry na płytach gramofonowych

PAVILON RECORD Co.

14, RUE ST-LOUIS EN L'ILE — PARIS (4).

Telefon: DANTON 51-09. Métró: Pont-Marie albo Sully-Morland.

Zadajcie bezpłatnych ilustrowanych katalogów.

## PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tél. 558-50.

Belgia i Luksemburg: M<sup>me</sup> Janina Korab-Brzozowska Csa-ky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20.

W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K. (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7., gotówka lub Postal Order.

Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadt-hausstr. 97.

Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

### Warunki prenumeraty:

W Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.

W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedynczy numer 4 frb.

W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sll., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.

W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.

W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

Najpiękniejsza książka

FRANCISZEK WERFEL

## Pieśń o Bernadecie

2 tomy w oprawie ze złoceniami.

Cena fr. 1.500,—

Książka o Lourdes. Przepiękna powieść o wiejskiej dziewczynie, która miała widzenia w skalnej grocie. — "Pieśń o Bernadecie" — to prawdziwy, wspaniały utwór literacki. W tej nieporównanej pieśni jest obfitość piękna i tragedii, łez i śmiechu, i niejedno echo wieczności. "Pieśń o Bernadecie" powinna powiększyć bibliotekę każdego katolika.

Wysyła na zamówienie:

« LIBELLA »

12, rue St-Louis en l'ile, PARIS IVe.

Telefon: DANTON 51-09.

Métró: Sully Morland albo Pont-Marie

Zadajcie bezpłatnych katalogów książek oraz PŁYTY gramofonowych.

## „DO TAŃCA I DO SŁUCHU”

POLSKIE PŁYTY GRAMOFONOWE "BALLADA".

Śpiewa M. Kapłuszak z akompaniamentem chóru i orkiestry.

B: 77. ROTA.

WARSZAWIANKA.

Śpiewa chór rewelersów R. Rygla z akompaniamentem orkiestry.

B: 78. KARPACKA BRYGADA. — Marsz.

ZOŁNIERSKA BRAC. — Piosenka - marsz.

B: 79. WOJENKO... WOJENKO. — Wiazanka pieśni wojskowych.

PIĘCIU CHŁOPCÓW Z ALBATROSA. — Piosenka tango.

Śpiewa Wiera Gran. — Orkiestra taneczna.

B: 80. NIE KOCHAĆ W TAKĄ NOC... — Tango.

ZA ROK... — Tango.

B: 81. JAK SEN JAK BAŚN... — Tango.

TESKNO MI... — Tango.

Śpiewa Z. Krukowski. — Orkiestra wiejska.

B: 82. Z HUMOREM AŻ DO RANA. — Część I.

Z HUMOREM AŻ DO RANA. — Część II.

B: 83. STOI KIELISZECZEK. — Krakowiak.

PAN ANTONI. — Polka.

B: 84. HA! HA! HA! — Polka.

STARY KAWALER. — Oberek.

Wyżej wymienione płyty o średnicy 25 cm i 78 obrotach na minutę, nadają się do każdego aparatu. Są to najlepsze nagrania, wykonane na Emigracji i cieszące się ogromnym powodzeniem wśród Polaków, rozsianych po całym świecie. Cena płyty wynosi fr. 500,— Należy zamawiać według załączonego niżej wzoru. We Francji oraz do Belgii, Luksemburga, Szwajcarii i Szwecji, płyty wysyłamy za zaliczeniem pocztowym — płatne przy odbiorze. Do innych krajów, po uprzednim otrzymaniu należności za pośrednictwem "International Money Order". Na wszelkie zapytania odpowiadamy listownie.

Wysyłamy NAJMNIEJ 3 płyty według cen:

3 płyty — fr. 1.500,— koszta przesyłki fr. 200,— Razem fr. 1.700,—  
4 płyty — fr. 2.000,— koszta przesyłki fr. 250,— Razem fr. 2.250,—  
5 płyt — fr. 2.500,— koszta przesyłki fr. 250,— Razem fr. 2.750,—  
6 płyt — fr. 3.000,— koszta przesyłki fr. 250,— Razem fr. 3.250,—  
7 płyt — fr. 3.500,— koszta przesyłki fr. 250,— Razem fr. 3.750,—  
8 płyt — Razem fr. 4.000,— PRZESYŁKA DARMO.

Płyty wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia.

Wzór zamówienia: Do "SYRENY", 20, rue Legendre, Paris (17e).  
Niniejszym zamawiam następujące płyty (wymienić numery płyt):

.....

Płyty proszę przelać pod moim adresem za zaliczeniem pocztowym — płatne przy odbiorze.

Nazwisko i imię .....

Dokładny adres .....

Prosimy o dokładne podanie adresu.

JUŻ UKAZAŁ SIĘ 13 I 14 ZESZYT

## PODRĘCZNEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ

zawierający strony 577—672, na których w dalszym ciągu litery P są hasła, dotyczące POLSKI, m. in. Polonia w Ameryce, Polonia w świecie, polska geografia, historia, statystyka, ustrój, polityka polska w czasie wojny, Podziemie w Polsce 1939—45, Polskie Siły Zbrojne na Obczyźnie, literatura polska, język polski, polskie misje katolickie, prasa polski podziemnej, prasa na emigracji i w. in., prócz 2.000 haseł ogólnych.

Całość Encyklopedii obejmuje 20 zeszytów i będzie ukończona w czerwcu 1954 r.

Nabywać Encyklopedię można w prenumeracie. Cena zeszytu w Niemczech 4,10 mk., we Francji 325 fr., w innych krajach równowartość 1 dol. amer.

Encyklopedia jest dziełem niezbędnym dla wszystkich, kształci, uczy, informuje, zastępując całą bibliotekę.

Prenumeraty przyjmuje:

KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU, 123, Bld St-Germain, Paris-6e.

## HUMOR

Słowiczek

Zona dentysty pyta męża: — Dlaczego, jak tylko zaczynam śpiewać, otwierasz drzwi, prowadzące z mojego pokoju do poczekalni? — Nie chcę, by pacjenci myśleli, że te ryki pochodzą z mego gabinetu.

Najpewniejszy sposób

Lekcja geografii. — Przypuścimy, że masz jechać z Pa-r za do Honolulu. Jaką byś obrał drogę? — Z Paryża pojechałbym do Hawru i wsiadł tam na okręt.

— A dalej? — Dalszym ciągiem podróży zajął by się kapitan okrętu; ten zna drogę lepiej ode mnie i od pana profesora.

Różnica

Dobra pani do obdarta: — Kiedy wam ostatnio dawałam za-pomoge, przysięgałicie, że nie pójdziecie więcej do szynku. A wprost ode mnie...

— Nie poszedłem, proszę pani! Po-biegiem!

Twardy charakter

— Jesteś zbyt miękki wobec żony, mówi pan Iksiński do przyjaciela. Ja, gdy powiem, że coś ma być zrobione — to zawsze jest zrobione!

— Przez żonę? — Albo przez żonę, albo przeze mnie.

Zoologia

— Alfredzie, widziałam dziś coś po prostu bajecznego! Wyobraź sobie: z przodu wąż, z tyłu — jaszczurka!

— Gdzie to widziałas? W ogrodzie zoologicznym? — Ależ skąd! Na wystawie sklepu z obuwiem...

Zemsta

Słynny chirurg angielski, lord Lis-ter, kiedyś w nocy wezwany został do bogatego pacjenta. Stwierdziwszy, że chory jest zdrow jak ryba, a tylko wma-wia sobie chorobę, zapytał poważnie:

— Czy pan już napisał testament? — Nie — odpowiedział pacjent przestraszony. — Czy stan mój... — Niech pan natychmiast posyła po notariusza.

— Ależ panie doktorze... — Po ojca swego i obu synów.

— Czy koniecznie muszę umierać? — To nie... Ale nie chcę być jedynym, którego pan w nocy wyciągnął z łóżka...

Punkt widzenia

— Nigdy się nie spodziewałam, że mnie tak haniebnie oszukasz! Skłamałeś mi, że wrócisz z podróży dopiero jutro! A teraz będziesz traubił na wszystkie strony, że to ja ciebie zdradzam! A ja tylko zaufałam twej prawdomówności... Nadużyłeś mego zaufania z perfidnym wiarołomstwem!

Kłopoty...

— Pan profesor kazał przypomnieć, że ma mówić o ludzkim mózgu.

— Mam obecnie w głowie coś zupełnie innego, niż mózg.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)  
Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm 1-tamcowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-jej stronie 100%, drożej. Przy 1-cm kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrimonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rekopisów Redakcja nie zwraca. Za treści ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Dr. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant Paris 20e — Dir.-Gérant: Inż. M. Jerafiński